Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 16. — ROK XLII.

ŚRODA 16 STYCZNIA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5· zł.	4·50 zł.	5.- zł.	8· zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Po plebiscycie w zagłębiu Saary.

Znane są już wyniki niedzielnego plebiscytu w zagłębiu Saary. Według oficjalnych danych, rezultat głosowania przedstawia się w sposób następujący: uprawnionych do głosowania było 539.542, głosowało 528.704; za przyłączeniem zagłębia Saary do Niemiec oddano głosów 476.089, za utrzymaniem status quo 46.613, za przyłączeniem do Francji 2083 gł.; oprócz tego głosów nieważnych było 501, kartek białych oddano 1256.

Nie jest wykluczone, że w przytoczonych powyżej liczbach zajdą jeszcze jakie drobne zmiany, ale to już nie zmieni całości obrazu .jaki powstał w wyniku głosowania. Jest on tak zdecydowanie wyraźny i plastyczny, że właściwie nie wymaga żadnych komentarzy. Faktem jest, że przeszło 90 proc. głosujących wypowiedziała się za przyłączeniem do Niemiec. Głosy przeciwne wypadły bardzo nikle. Do ostatniej chwili przypuszczano, że przynajmniej 20 proc. wypowie się za utrzymaniem status quo, tymczasem nie uczyniła tego ani połowa tej liczby. Głosów za Francją jest tak niewiele, że trudno je brać nawet pod uwagę.

Pomijając tę różnicę między przewidywaniami a faktyczną liczbą głosów, wypowiadających się za utrzymaniem status quo, wynik niedzielnego plebiscytu w zagłębiu Saary nie jest niespodzianką. Zagłębie Saary jest krajem bezwzględnie niemieckim i fakt ten już w dużej mierze przesądzał rezultat głosowania. Niemcom wiele można zarzucić, ale nikt im nie odmówi takich zalet, jak patrjotyzm, karność i solidarność. Pozatem za frontem niemieckim stała cała potęga Trzeciej Rzeszy, gdy tak zw. front ludowy, stojący na stanowisku utrzymania status quo, nie miał nazewnątrz żadnego oparcia. Do niedawna łudzono się jeszcze, że to oparcie znajdzie się we Francji. Francja jednak ogłosiła swe desinteressement w sprawie zagłębia Saary, wychodząc z założenia, że nie jest to zagadnienie francusko-niemieckie, lecz sprawa o charakterze międzynarodowym, podlegająca wyłacznie kompetencji Ligi Narodów. Na tem stanowisku stanął odrazu min. Laval i wytrwał na niem konsekwentnie. Układ francusko-niemiecki, zawarty przed kilku tygodniami pod egidą genewskiej instytucji w Rzymie, zadecydował w dużej mierze o wyniku plebiscytu. Tak to zrozumiano w Niemczech, a nie przeczono temu w Paryżu, nie mówiąc już o Rzymie i Londynie.

Do Ligi Narodów, jak głoszą nadchodzące z zagłębia Saary doniesienia, napływają masowo skargi na teror niemiecki podczas plebiscytu. Wątpliwą jest rzeczą, aby odniosły one jaki pozytywny skutek. O terorze fizycznym nie mogło być mowy wobec zarządzeń, wydanych przez komisję rządzącą zagłębiem Saary, mającą do dyspozycji znaczne siły wojskowe. Na teror zaś moralny niewiele się zdadzą środki mechaniczne. Jeżeli zaś chodzi o przebieg wyborów, to odbywały się one spokojnie, karnie i z całą powagą. Stwierdził to oficjalnie przewodniczący komisji plebiscytowej w telegramie, wysłanym do rady Ligi Narodów.

Nie będzie przesadą, jeżeli powiemy, że skończył się jeden etap problemu zagłębia Saary. Co do tego godzą się wszyscy, różnica zdań wynika dopiero wówczas, gdy zaczyna się oceniać znaczenie polityczne tego etapu. Według jednych, był to etap najważniejszy, według innych to, co teraz dopiero nastąpi, będzie jeszcze ważniejsze. Przewidują, że likwidacja obecnego stanu rzeczy w zagłębiu Saary nastręczy wyjątkowe trudności. Na porządku dziennym będzie obecnie kwestja odszkodowań za znajdujące się w rękach francuskich kopalnie, odszkodowań, wynoszących 150 miljonów marek. Czy Niemcy wypełnią to zobowiązanie?

Jest jeszcze druga sprawa, na którą zwraca uwagę jeden z wybitnych publicystów warszawskich. Porównuje on zagłębie Saary i Lotaryngję do pary rękawiczek. Jedno bez drugiego prawie że nie może ekonomicznie oddychać, tak są uzależnione od siebie oba te kraje. Zupełne oddzielenie tych dwóch krajów mogłoby sprowadzić katastrofę przedewszystkiem w Saarze. Łatwiej już dałaby sobie radę Lotaryngja, bo węgla jest dziś dużo na świecie.

Ale są to kwestje dopiero dalszej przyszłości. Narazie dominują momenty natury uczuciowej. Niemcy triumfują. Zarówno w Trzeciej Rzeszy, jak i na terenie zagłębia Saary. Tylko przywódcy frontu ludowego, zaangażowani w walce o utrzymanie status quo, nie mają powodu do radości. W ciągu jednego dnia, gdy wynik plebiscytu był już znany, do konsulatu francuskiego zgłosiło się tysiąc osób po wizy na wyjazd do Francji. A na nich z pewnością się nie skończy.

W polityce międzynarodowej wynik niedzielnego plebiscytu przyniesie także znaczne odciążenie. Jakkolwiek w ostatnich czasach uczyniono wszystko, by nie zadrażniać sprawy zagłębia Saary, to jednak sam fakt jej istnienia musiał poważnie ciężyć nad sytuacją w Europie. Dziś zagadnienie to, przynajmniej w dotychczasowej swej formie, znika z porządku dziennego, a jednocześnie z tem otwierają się nowe perspektywy dla dalszego rozwoju stosunków międzynarodowych. Zwłaszcza Londyn jest pełen nadziei i stamtąd z pewnością wyjdzie inicjatywa podjęcia kroków szukania porozumienia z Niemcami przez zaspokojenie ich żądań w dziedzinie zbrojeń.

Niestety, nie Anglja będzie miała w tej sprawie ostatnie słowo. Będą je miały Niemcy, wychodzące z walki o zagłębie Saary wzmocnione pod każdym względem. A wiadomo jest z dotychczasowych doświadczeń, że, im Niemcy są silniejsze, tem trudniej z niemi się porozumieć, tembardziej stają się nieprzystępne. Obawiać się należy, że i tym razem tak będzie.

A. D.

Stan bezrobocia w Niemczech.

Berlin, 15. 1. (PAT.) Według obliczeń urzędu Rzeszy dla pośrednictwa pracy, **liczba bezrobotnych w dniu 31 grudnia 1934 r. wynosiła 2.604 tys. czyli o 252 tys. więcej niż w listopadzie.** Mimo wzrostu w grudniu liczba bezrobotnych w całym roku zmniejszyła się o półtora miljona.

—oo0oo—

Czy zmiana polityki Polski?

Praga, 15. 1. (Tel. w.). **„Lidove Noviny"**, organ zbliżony do czechosłow. min. spraw zagranicznych zamieszczają korespondencję z Genewy, w której piszą: **Przyjazd min. Becka do Genewy stale jest przedmiotem zainteresowania,** bowiem w Genewie krążą pogłoski **o nagłej, chociaż łagodnej zmianie polityki polskiej.** Twierdzi się tu, że Polska już **nie sprzeciwia się swemu udziałowi w Locarnie wschodniem** i że podobno zażąda tylko niektórych zmian a to dlatego, że **porozumienie włosko-francuskie Warszawy wcale nie zadowoliło i otwarło jej oczy.** Oprócz tego w ostatnim czasie w różnych miejscach w Europie rokowano **o ważnych kwestjach politycznych bez Polski,** a temu zdaniem Warszawy należy położyć kres.

W Genewie twierdzą pewne koła, że pomiędzy **Polską a Czechosłowacją nastąpiło pewnego rodzaju uspokojenie,** które już nie wyklucza wspólnej polityki w niektórych kwestjach europejskich. Pismo zaznacza, że dotychczas nie można stwierdzić w jakiej mierze głosy te zgodne są z prawdą i dodaje, że **wkrótce okaże się co się zmieniło w polityce Polski** w stosunku do Czechosłowacji.

—oo—

Niemcy wygrali plebiscyt.

Genewa, 15. I. (PAT). **Oficjalne wyniki plebiscytu** w Zagłębiu Saary: **uprawnionych** do głosowania **539.542;** oddano głosów **528.704;** za **status quo 46.613;** za **przyłączeniem do Francji 2.083; za przyłączeniem do Niemiec 476.089 i głosów nieważnych 501 białych kartek 1.256.**

* * *

Genewa, 15. I. (PAT). Wyniki plebiscytu saarskiego zostały zakomunikowane **tegonicznie o godz. 6-tej rano przez przewodniczącego komisji plebiscytowej sekretarzowi Ligi Narodów.** W gmachu Ligi zebrali się bardzo licznie dziennikarze międzynarodowi i urzędnicy sekretarjatu. Oficjalne wyniki **ogłoszone zostały o godz. 8 min. 20.** Zrobiły one **duże wrażenie,** gdyż **nie oczekiwano tak wielkiego procentu głosów za przyłączeniem do Niemiec.** Według ogólnego przekonania, rezultaty plebiscytu, które wykazały przytłaczającą większość za przyłączeniem się do Rzeszy, pozwolą Radzie Ligi Narodów **bardzo szybko powziąć decyzję** co do przyłączenia Zagł. Saary do Niemiec.

Saarbruecken 15. I. (PAT). Obliczanie głosów, które **rozpoczęło się w poniedziałek o godz. 17-tej, trwało do godz. 5.20 rano.** Pewne zwolnienie tempa obliczania nastąpiło w porze obiadowej, lecz już o godz. 22-ej skrutatorzy przystąpili **do pracy z poprzednią szybkością.**

Teraz przyjdą porachunki hitlerowskie.

Paryż, 15. I. (PAT). Sprawozdawcy wyrażają obawy, że **dzień dzisiejszy, w którym będą podane oficjalne wyniki plebiscytu doprowadzić może do incydentów.** Jak wiadomo, front niemiecki wezwał swoich zwolenników **do wyjścia na ulicę,** celem manifestacji z powodu niewątpliwego zwycięstwa. Zwolennicy jednolitego frontu robotniczego **ze swej strony gotowi są siłą odeprzeć wszelkie prowokacje.** Przewidują, że w tych warunkach **wojska międzynarodowe będą zmuszone do interwencji.**

Bojówki hitlerowskie na ulicach.

Paryż, (PAT). Konsulat francuski w Saarbruecken otrzymał **wczoraj zgórą 1000 podań o wizy do Francji.** Wszystkie niemal podania były motywowane **obawą przed represjami hitlerowskiemi.** Petenci otrzymali **wiele listów z pogróżkami.** Celem położenia kresu pogłoskom o zamknięciu granicy francuskiej dla mieszkańców Saary, konsulat francuski wydał komunikat, w którym zaznacza, że **wizy będą wystawione petentom bez ograniczeń w ciągu 24 godzin.**

Wtorek był dniem wolnym od pracy. — Zaledwie tylko kilka zakładów czynnych będzie normalnie. Przywódcy frontu niemieckiego zapowiadają **wznowienie manifestacji z roku 1925,** urządzanych z okazji 1000-lecia Nadrenji Już w dniu wczorajszym członkowie frontu niemieckiego **ukazali się tłumnie na ulicach w uniformach S. A. i S. S., co spowodowało kilka zajść pomiędzy hitlerowcami a ich przeciwnikami.** Policja wydała szereg surowych zarządzeń w celu ograniczenia ewentualnych zamieszek i zapewnienia bezpieczeństwa przeciwnikom narodowych socjalistów.

Czy Francja przyjmie uchodźców z Saary?

Paryż, 15 I. (PAT). Szereg dzienników omawia dziś sprawę przyjęcia przez Francję emigrantów z Saary. **„Matin"** nawołuje **do okazania gościnności tym, którzy przez głosowanie czynnie stwierdzili swą przyjaźń dla Francji.**

„Petit Journal" twierdzi natomiast, że w momencie, gdy **Francja przeżywa najtrudniejszy okres kryzysu na rynku pracy,** 40-tysięczna rzesza uchodźców z Saary będzie dla państwa wielkim ciężarem. Pismo wyraża żal, że kraj tego rodzaju, jak **Anglja,** gdzie bezrobocie nie stanowi tak groźnego jak we Francji problemu, pomimo swego liberalizmu **nie otwiera bramy uchodźcom politycznym.** To samo dzieje się i w innych państwach.

Inne dzienniki donoszą, że **rząd francuski wydał zarządzenia celem przyjęcia i osadzenia uchodźców z Saary w okolicach Bordeaux i w departamentach północno-zachodnich.**

Londyn, 15. I. (PAT). Gabinet angielski zbierze się we środę gdy będą już znane oficjalne wyniki plebiscytu saarskiego dla **zastanowienia się nad sytuacją europejską na tle tych wyników.** Jeżeli to będzie potrzebne sir John Simon natychmiast po posiedzeniu uda się do Genewy.

—oo—

Dalszy krok pojednania w Jugosławji.

Lublana, 15 .1. (PAT.) Na mocy niedawno ogłoszonej **amnestji wypuszczono na wolność 64 osoby i umorzono 26 procesów prasowych.**

O czem piszą inni?..

Konstytucja na 26 stycznia?

„Wieczór Warszawski" donosi:

„Rozprawa plenum Senatu nad projektem konstytucji rozpoczyna się w tych dniach i ma, według zamierzeń BB. potrwać dwa dni. Następnie sprawa przeniesiona zostanie do Sejmu. gdzie według tych samych kalkulacyj **ma być ostatecznie załatwiona w dniu 26 bm.**, t. j. w rocznicę pierwszej uchwały sejmowej. Wtedy to rozpętać się ma prawdziwy szał entuzjazmu. Obchody, akademje. pochody i t. d. wszystko według znanego już i ustalonego programu".

Najbliższe dni powiedzą nam, czy tak będzie w rzeczywistości.

Rząd i parlament.

Na marginesie dyskusyj na temat rządu i ciał ustawodawczych „Depesza" poniedziałkowa pisze:

„**Wartość przedstawicielstwa narodowego mierzy się stopniem niezależności**, z jaką potrafi strzec swych prerogatyw i rodzajem uzależnienia się od myśli rządzącej, ilekroć potrafi owa mocą swych racji wziąć górę. Poprawne działanie niesłychanie mistycznie złożonych relacji między władzą wykonawczą, a ustawodawczą stanowi o autorytecie obu czynników w oczach ludności, o autorytecie samorodnym, samorzutnym.

Autorytet zdobywany na drodze innej?

Ach tak — myśli sobie misera plebs, po polsku — szary człowiek — owszem, byle nie trzeba było tyle do tego dopłacać".

Prof. St. Grabski i żydzi.

Prof. St. Grabski nie ustaje w walce z kierownictwem Stron. Narodowego i z „Gazetą Warszawską". W „Kurjerze Warszawskim" zabiera głos w sprawie żydowskiej. Polemizuje z „Gazetą Warszawską", która pisała, że teraz trzebo kłaść nacisk na „wielką akcję negatywną" przeciw żydom, a nie na „akcję pozytywną". Prof. Grabski jest przeciwny takiemu stanowisku. Przypomina przeszłość Nar. Demokracji:

„Usilnie pracowaliśmy w kółkach rolniczych nad rozwojem polskiego handlu po wsiach i miasteczkach. a w galicyjskich „Gwiazdach" i „Skałach", w wielkopolskich i pomorskich „Bankach ludowych", w warszawskim „Rozwoju" — nad wzmacnianiem polskiego mieszczaństwa, przemysłu i rzemiosła. Temu nawskroś pozytywnemu celowi służył i t. zw. „bojkot żydowskiego handlu". Główną treścią „Gazety Porannej — Dwa Grosze", specjalnie jemu służącej, była propaganda hasła „kupuj u swoich". I wszyscyśmy byli przekonani, że pracując w ten sposób, służymy nie „drobnym indywidualistycznym walkom konkurencyjnym polskich sklepików", lecz „wielkiej sprawie" naprawy wadliwej struktury społecznej naszego narodu i jego gospodarczej niepodległości".

Przypomina także, że prowadził rozmowy z żydami dwa razy, o co go atakowano w stronnictwie. Pierwszy raz w r. 1918, a to na życzenie Dmowskiego, który mu oświadczył wówczas, że

„poza rokowaniami z Naczelnikiem Państwa i stronnictwami polskiemi powinien jak najspieszniej przeprowadzić rozmowy z działaczami żydowskimi".

„Po raz drugi — pisze — rozmawiałem z przewódcami żydowskimi w 1925 r. (a nie 1926) na życzenie ś. p. hr. Skrzyńskiego, ówczesnego ministra spraw zagranicznych w gabinecie mego brata Władysława. Potrzebne mu bowiem były te rozmowy dla jego starań o miejsce dla Polski w radzie Ligi Narodów".

Pesymizm „Czasu".

Od dłuższego czasu wieje defetyzm i pesymizm ze szpalt „Czasu". Ostatnio wywodzi organ konserwatystów, że

„**Grozi nam coś znacznie gorszego, niż katastrofa. Grozi nam marazm.** Jeszcze tu podateczek, jeszcze tu pożyczka, trochę inflacji (brak bilonu w niektórych okolicach kraju). trochę deflacji (bo złoty się zachwieje i wkłady uciekną z PKO.) jeszcze jeden fundusik, jeszcze kilka staran nie opracowanych ustaw, których nie można wprowadzić w życie, bo niema za co. Bezrobotnych jakoś się przeżywi po 14 gr. na dzień. Produkcja? Konsumcja? Kapitalizacja? Inwestycje? Któby się troszczył o te drobiazgi, gdy waluta, jak mur, budżet załatany, no i posady od czasu do czasu się rozdaje".

Wobec tego „Czas" woła o Władysława Grabskiego.

„Istnieje — pisze — potrzeba reform pomyślanych na miarę jeśli nie Fidjasza, to przynajmniej Grabskiego... Cokolwiek możnaby powiedzieć o błędach W. Grabskiego, musi się jednak przyznać, że przeprowadzona przez niego stabilizacja waluty i stworzony system podatkowy były pomyślane na wielką skalę".

Walka o „świecką" Polskę.

Z zainteresowaniem śledzimy wytrwałą kampanję pewnego odłamu prasy i opinji rządowej na temat stosunku państwa do religji, w szczególności do katolicyzmu. Czytelnicy nasi znają główne środki tej kampanji. Są to organizacje młodzieży, jak: „Legjon Młodych" i „Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej", dalej grupa t. zw. lewicowców skupiająca się koło „Kurjera Porannego", w którym tę kampanję prowadzą pp. Stpiczyński, Rzymowski, J. Wielopolska i inni, — wreszcie, cały szereg tygodników i miesięczników bądź dla starszych, bądź dla młodzieży, które toczą uporczywą kampanję antykatolicką. Ostatnio zwraca uwagę fakt, że w rzędzie tych wydawnictw stanął tygodnik „Pion" przez pomieszczanie artykułów p. Skiwskiego na tematy z zakresu kultury religijnej.

OSTATNI ETAP tej kampanji jest dość szczególny. Oto — wreszcie i „starsi" publicyści z tego odłamu obozu rządowego przyjmują punkt widzenia „młodych" na ostateczne uregulowanie stosunku państwa do katolicyzmu.

Sprawa miała się dotąd tak, — że tylko energiczni i radykalni „młodzi" z rządowych organizacyj akademickich („L. M." i „Z. P. M. D.") występowali z żądaniem rozdziału Kościoła od Państwa. Cytowaliśmy te ich wystąpienia skrupulatnie. „Starsi" zaś przypuszczali ataki do katolicyzmu, ale — czy czując się związanymi przez konkordat, czy skrępowanymi przez obowiązek lojalności w stosunku do rządu, który z trybuny parlamentarnej zapewnia o swoich dobrych stosunkach z Kościołem — milczeniem pomijali sprawę prawnego stosunku do katolicyzmu. Tak było dotąd! Ostatnie wystąpienia „Kurjera Porannego", któreśmy wczoraj przytoczyli, zdają się świadczyć, że te koła przyjmują punkt widzenia „młodych", i że w ich kampanji antykatolickiej zaczyna się nowy etap: zdecydowanej walki z katolicyzmem, aż do zupełnego zerwania wszelkich z nim związków. Ten tylko bowiem sens mogą mieć zapewnienia „Kurjera Porannego", że „ideał religijny" nie zgadza się z „ideałem państwowym", — i jego oburzenie na p. Skiwskiego, który w tych warunkach radzi tylko „obserwowanie" katolicyzmu, gdy jest potrzebna walka. Walka o co? O to, by podstawą ustroju państwa była „cnota" obca „moralności" i „chrześcijaństwu". Więc walka o „świecką" Polskę. Są to teoretyczne na ogół wywody. Praktycznie zaś znaczą one — jak pisze „Kurjer Poranny" — wyrzucenie wychowania religijnego ze szkoły, a także w konsekwencji — zerwanie konkordatu ze Stolicą Apostolską.

OPORTUNIZM, CZY PROGRAM? — Nie o drobną zatem już rzecz chodzi. Dyskusja wkracza na tory zasadnicze i podstawowe. Lewicowe koła rządowe domagają się — jak widać — nie tych lub owych zmian w konkordacie. nie jakichś przesunięć w stosunku Kościoła do państwa, ale usunięcia jednej z podstaw, na których się państwo dotąd bądź co bądź opierało i dotąd opiera, — mianowicie tak współpracy państwa z Kościołem w dziedzinie wychowania młodzieży, jak i współpracy w dziedzinie prawnej.

Są to postulaty nowe. Nie przyzwyczailiśmy się dotąd do wysuwania ich przez obóz rządowy. Zwłaszcza, że dopiero niedawno słyszeliśmy zapewnienia przedstawiciela rządu, iż państwo chce w zgodzie współpracować z Kościołem. Postulaty tego rodzaju stawiały dotąd partje takie, jak P. P. S. i b. „Wyzwolenie". A szczególne pole do popisu w tym względzie miały po raz ostatni w r. 1925., kiedy Polska ratyfikowała konkordat. Skądże więc teraz nagłe ich odżycie? I czem tłómaczyć fakt, że te radykalne postulaty antykatolickie wychodzą nie z kół socjalistycznych, ale z kół obozu rządowego?

Najprostszą byłaby odpowiedź, że odżycie tych haseł powoduje zbliżający się termin wyborów i chęć przyciągnięcia lewicy do obozu rządowego. W tem wyjaśnieniu jest część prawdy. „Kurjer Poranny" prawie codziennie robi „Robotnikowi" i P. P. S. oferty współpracy, a dopiero przed paroma dniami wykładał im, że „rzeczywistość" polska nie idzie w kierunku „reakcyjnym", któryby n. p. wykluczał „książki nieprawomyślne" z przymusowych bibljotek.

Ale to wyjaśnienie nie może wystarczyć. Trudno przypuścić, by pp. z „Kurjera Porannego" kierowali się wyłącznie oportunistycznemi względami i chęcią zwabienia lewicy do rządowego obozu. Zbyt dobrze ich znamy!... Pozostaje tylko jedno wyjaśnienie! Oto w obozie rządowym jest i działa grupa polityczna zmierzająca do nadania Polsce „świeckiego" i antykatolickiego charakteru, — grupa, w której imieniu p. Skiwski mówi, że „ideał państwa" nie da się pogodzić z „ideałem religijnym", — grupa, w której imieniu „Kurjer Poranny" żąda zlikwidowania wychowania religijnego w szkole! I to jest **żądanie programowe tej grupy, a nie tylko oportunistyczny gest** mający zwabić lewicę do obozu rządowego.

Im wcześniej katolicy uświadomią sobie ten fakt, tem prędzej otrząsną się ze złudzeń, które tyle razy się rozwiewały, i tem prędzej się zjednoczą dla obrony katolickich zasad życia społecznego i państwowego. Tem prędzej wreszcie wyjaśni się tragiczna zagadka losów i przyszłości Polski, wstrząsanej dziś przez sprzeczne, a równie silne, prądy.

W. Z.

Najgorętsze miasto afrykańskie Djibuti

jest zarazem głównym dostawcą soli dla Francji.

Od 18 listopada ub. r. sprawa stosunku faszystowskich Włoch do Abisynji, tego jedynego niepodległego jeszcze obszaru afrykańskiego (przeszło tysiąc km. kw.) jest na ustach wielu. którzy aż do owej chwili nie wiedzieli wogóle. że taki problem istnieje. Po wymianie pierwszych strzałów pogranicznych. po trzech notach protestujących rządu abisyńskiego przed Ligą Narodów przeciw włoskiemu najazdowi, przyszły następnie nowe „pakta rzymskie" z 8 stycznia br., a w nich m. in. także postanowienie, że Włosi otrzymują od Francji

WAŻNE KONCESJE NA KOLEI FRANCUSKO-ABISYŃSKIEJ

łączącej nadmorskie **Djibuti** (franc. Somali) ze stolicą Abisynji **Addis Abeba,** co pośrednio uczyni Włochów współużytkowcami całego zagranicznego handlu Abisynji. nie posiadającej innego dostępu do morza. jak właśnie tylko przez owe **Djibuti,** położone nad morzem Czerwonem. Forsowany od pewnego czasu włoski projekt kolei z równie włoskiej **Erytreji** przez **Abisynję** do także włoskiego obszaru nadmorskiego Somali jest bowiem prawdopodobnie jeszcze nadługo tylko muzyką przyszłości, która zresztą nigdy nie znajdzie chętnych słuchaczy w Abisynji, gdyż oznaczałaby właściwie kres jej samodzielności.

Otóż to **Djibuti.**

Dla przeciętnego Europejczyka jeszcze przed 50 laty było ono czemś wogóle nieznanem, a także dzisiaj tylko niewielu wie o niem tylko to, że jest to **port francuski** na wschodzie Afryki, ważny strategicznie a także gospodarczo, jako punkt skutecznie konkurujący z takimże **angielskim** na wjeździe do wspomnianego morza Czerwonego. Ponieważ zaś sprawy te i inne z niemi związane w oczach naszych poczynają nabierać całkiem **szczególnego znaczenia,** zajmą niemało czasu i uwagi **Lidze Narodów,** a nie wiadomo jeszcze, **jaki będzie ich** epilog wobec **coraz silniejszego nacisku Włoch**

DOMAGAJĄCYCH SIĘ NAGLĄCO OD ABISYNJI ZADOSYĆUCZYNIENIA,

więc nie odrzeczy będą te szczegóły, które także z innych **powodów zasługują na uwzględnienie.**

Licha jeszcze **przed 50 laty** nadmorska wioska murzyńska **Djibuti,** uważana dzisiaj powszechnie za **najgorętsze miejsce w Afryce,** nagle poczęła róść i **zyskiwać znaczenie,** odkąd zjawili się tam **Francuzi** i uznali, że może mieć dla nich pewną wartość.

Dzisiaj odludne to dawniej pustkowie przedstawia się jako zgoła nowoczesne **miasto — „przyczółek mostowy"** i port z niemałym komfortem i ocieniającemi je palmami, co dowodzi niezmordowanej pracy kolonizacyjnej, Jeszcze 50 lat temu rosło tam przysłowiowo zaledwie jedno tylko drzewo, a brak wody i tropikalne gorąco jak rok długi zdawały się wykluczać wogóle pobyt Europejczyka. A jednak port w **Djibuti** pod względem przeładunku stoi dzisiaj na **czwartem miejscu** wśród portów francuskich, utrzymując żywe stosunki handlowe nietylko z Francją, ale także z Indjami, Chinami i wogóle całym wschodem i oczywiście Abisynją.

Jest to w znacznym stopniu następstwem

NIEZWYKLE INTENSYWNEJ EKSPLOATACJI SOLI MORSKIEJ,

akcji, zapoczątkowanej przed 20 laty, a prowadzonej z coraz większym nakładem także teraz. Pierwotna produkcja 1500 ton doszła dzisiaj już do **40.000 ton rocznie,** a dzięki inwestycjom ochraniającym te urządzenia przed uszkodzeniem przez fale oceanu rośnie ona stale, stanowiąc olbrzymie źródło dochodu skarbu francuskiego i miejscowej ludności. **Nieustannie prażące słońce i niezmordowana praca krajowców** — tymi czynnikami, które rozstrzygają o powodzeniu. Dzięki inicjatywie francuskiej **pustkowie Djibuti jest dzisiaj krainą bogactwa.** Djibuti, rzekomo najgorętsze miasto afrykańskie, jest **też** symbolem triumfu człowieka nad **takiemi żywiołami,** jak pustynia, piekielny **żar i zupełny** brak wody do picia.

Wytrwałość człowieka przełamała wszystkie te przeszkody, a chociaż, o ile chodzi **o wodę** dla ludzi i zwierząt, w Djibuti w dalszym ciągu **trzeba ją kupować,** to jednak francuskie urządzenia sprawiły, że 1 tonna wody kosztuje w Djibuti tylko 15 franków, gdy natomiast w angielskim **Adenie** trzeba za tę samą ilość zapłacić 80 fr.

Czy grozi coś rozwojowi Djibuti?

Otóż to jest właśnie sprawa dosyć delikatna. Jeżeli mianowicie zrealizują się kiedyś dążenia Włochów i **Abisynja** czyto jako „protektorat" włoski, czyto jako obszar zdobyty, uzyska inne, krótsze, a więc tańsze połączenie z morzem a nie przez **Djibuti** (podróż z Addis Abeba trwa obecnie koleją 3 dni), to wtedy utraci ten port francuski znaczną część swego **zaplecza.**

Być może, iż z tego powodu jeszcze nie zginie. ale w każdym razie rozmach jego osłabnie. Nie leży to oczywiście w interesie Francji. Dlatego w **układzie** min. **Lavala** z 8 stycznia br. okazano wprawdzie dużo dobrej woli i ustępliwości dla Włoch, ale chyba nie tak daleko, aby podciąć arterję życia z nicości wyczarowanej krainy palm i soli Djibuti i wiernie jej oddanej a Paryż admirującej Abisynji. **(fd)**

Organ Stolicy Apost. przeciw „I. K. C."

„Osservatore Romano" z dn. 10 bm. nr. 8 wystąpił z bardzo stanowczym protestem przeciw wydawnictwom „I. K. C." z powodu ich ujemnego wpływu na społeczeństwo polskie. Znaczenie tego wystąpienia podnosi fakt, że „Osservatore Romano" jest — jak wiadomo — półoficjalnym organem Stolicy Apostolskiej.

Na ziemiach Rzplitej.

Pomoc Francuzów dla biednych dzieci w Zakopanem.

Komitet pomocy dla biednych dzieci w Saintes we Francji, ze sumy zebranej na pomoc biednym dzieciom francuskim, pragnąc podkreślić **swoje sympatje dla Polski, przeznaczył 600 franków na pomoc biednym dzieciom polskim** i przekazał tę sumę na ręce prezesa zakopiańskiego towarzystwa polsko-francuskiego **prof. A. Seelieb'a,** który po porozumieniu się z burmistrzem Zakopanego przekazał dar do dyspozycji miejscowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (!) Za otrzymane pieniądze zakupiono różne części ciepłej garderoby dla **128 najbiedniejszych dzieci Zakopanego.**

W Zakopanem ożywienie.

Zimowy sezon w Zakopanem od chwili obfitych opadów śnieżnych przybrał swój właściwy charakter zimowy, wykazując **bardzo wielkie ożywienie.** W górach dzięki wspaniałym warunkom śnieżnym **ruch narciarski i turystyczny jest ogromny.** Wszystkie **schroniska górskie są stale zapełnione.** Ruch karnawałowy przejawia się w częstych, dużą frekwencją cieszących się zabawach. Duże ożywienie daje się zauważyć w życiu towarzyskiem.

Wykopaliska z III. w. w Lubelszczyźnie

We wsi Brzózkowola, gm. Miastów, powiatu garwolińskiego, wykopali robotnicy przed kilku miesiącami **urnę z pokrywą w kształcie wielkiej wazy,** w której znajdowały się kości. Urnę przesłano do muzeum konserwatorskiego w Lublinie. Miejscem, gdzie urna została znaleziona zainteresował się zamiłowany archeolog, Henryk Śniadecki, i po dokładnem zbadaniu rozkopanego miejsca, znalazł wiele odłamków podobnych do urn, które zebrał i odesłał do Państwowego Instytutu Archeologicznego. Obecnie Instytut ten określił wykopalisko w Brzózkowoli jako **„grób kloszowy“, pochodzący z 3-go wieku przed Chrystusem.**

„Starnia“ dotąd na mieliźnie.

Osiadły na mieliźnie kuter **„Starnia“** dotychczas **nie został ściągnięty na wodę.** Do akcji przystąpiły **„Smok“ i „Haller“** z marynarki wojennej. Robota jednak jest bardzo utrudniona ze względu na odległość prawie 600 mtr. na jaką te okręty mogły dojść do „Starni“. **Liny przy takiej długości pękają. Ładunek połowów „Starni“ 12.000 kg. dorszy uległ całkowitemu zniszczeniu wobec rozlania się ropy ze zbiornika.**

Pożar gimnazjum w Wilejce.

Dnia 13 bm. wybuchł pożar w gmachu gimnazjum państwowego. **Ogień zniszczył 5 sal.** Przyczyną pożaru była wadliwa budowa pieca. Dzięki energicznej akcji miejscowego oddziału straży pożarnej **ogień po czterech godzinach ugaszono.**

Trzej bracia przemytnicy skazani na 80.000 zł. grzywny.

Przed paru miesiącami straż graniczna **w** Gdyni wyśledziła szajkę przemytniczą, którą tworzyli **trzej bracia** Nowakowie. Przywódcą szajki był najstarszy brat Edward, **służący na statku „Tczew“ jako steward.** Sprowadzał on na ląd przemycany tytoń, karty do gry, zapelniczki itp., które w dalszym ciągu wozili do Poznania dwaj jego bracia: Sylwester i Tadeusz, ciągnąc stąd niezgorsze zyski. Sąd skazał wszystkich trzech braci Nowaków na wysokie grzywny: najstarszego Edwarda na 32.876 zł. 61 gr. z zamianą na 164 dni aresztu; młodszego Tadeusza na 26.158 zł. 30 gr. z ew. zamianą na 125 dni aresztu i najmłodszego Sylwestra na 20.744 zł. 30 gr. z zamianą na 100 dni aresztu. — Na mniejsze kary skazani zostali również **współpracownicy trzech braci, niejacy: Gerhard Erhorn, I. Kranz i J. Piotrowicz.**

Tajemnicza paczka, znaleziona w pociągu.

Władze policyjne w Zagłębiu zaintrygowane są w najwyższym stopniu paczką, znalezioną w pociągu, która niema właściciela. 10 bm. o godz. 15.50, gdy pociąg osobowy przyjechał z Częstochowy do Dąbrowy, wysiadł nieznany dotąd pasażer, który wręczył stojącemu obok bagażowemu małą, lecz ciężką paczkę w brudnym papierze, twierdząc, że znalazł ją w przedziale. Bagażowy odniósł paczkę do naczelnika stacji, gdzie przy świadkach odwinięto papier i zbadano zawartość. Oczom zdumionych kolejarzy ukazała się **prawdziwa kolekcja drogocennej biżuterji, jak zegarki damskie, wysadzane brylantami i perłami, złote łańcuchy misternej roboty, kolczyki z drogiemi kamieniami, pierścienie, papierośnice i szereg innych rzadkich okazów sztuki złotniczej.**

Istnieje przypuszczenie, że biżuterja ta została skradziona gdzieś w okolicach Częstochowy, Piotrkowa a może Warszawy i w czasie **transportowania łupu do Zagłębia spłoszeni złodzieje porzucili paczkę.** Skarb. na razie jest w posiadaniu władz sądowych.

Pogoń za pokojami.

Korespondencja własna „Głosu Narodu“.

Zürich w styczniu.

Po długiej i męczącej podróży kręci się w głowie. W oczach pełno obrazów z ośnieżonych Alp, rozpędzonych elektrycznych pociągów, sportowisk zimowych, rojących się od narciarzy i stacyj, oblepionych barwnemi afiszami propagandowemi.

Zürich zimowy ośnieżony, ścięty mrozem. Na Limmacie i rzeczce Sihl kra. Od wody jeziora wieje przenikliwy chłód. Prawdziwy podziw wzbudzają gromady mew, moknących w tej lodowatej wodzie. Z szarego nieba leci puch śnieżny, osiadając na wieżach i gmachach. Ruch uliczny jakby wzmożony jeszcze wskutek mrozu.

Zmęczony z drogi i zmarznięty lataj zaraz człowieku za mieszkaniem. Niełatwa to w Zürichu sprawa. Pokoi jest wprawdzie moc i niejedna właścicielka mieszkania modli się o gościa, ale gdy przyjdzie do wynajmu nie chce zjechać z ustalonej ceny ani o pięć franków. Targować się zresztą nie wypada i... nie pomoże. Jeżeli się chce mieć t. zw. komfort, tj. i centralne ogrzewanie i łazienkę i ładne położenie, **niżej 60 franków (110 złotych) za pokój mowy niema.** Przeważnie kosztują 70, 80 zł. i drożej. Utrzymanie jest wprawdzie świetne, ale także zawrotnie drogie. W pensjonacie skrępowanie i drożyzna, samemu „pitrasić“ się nie chce.

A teraz wybieraj tu jeszcze odpowiednią dzielnicę! Okręgi położone nisko nad jeziorem są niezdrowe i wilgotne. 6-ty i 7-my ładnie leżą, ale daleko i wysoko, pozatem szósty jest szczelnie zapełniony przez studenterję, lokującą się w pobliżu politechniki, t. zw. polibudy.

Po zalodzonych śliskich uliczkach, z których notabene wspaniały widok na miasto i jezioro, trzeba się nagonić od rana do nocy nadaremnie. Ten pokój za drogi, tamten zadaleko, tam właścicielka nieznośna, tu znów tramwaj d[illegible] albo nie chcą pozwolić się kąpać. Kto zwłaszcza przywykł przez lata do własnego domu, chciałby z tego jedynego pokoju stworzyć sobie ideał wszelkich wygód i najmilszych nastrojów. Będzie to bowiem przez długie miesiące cały dom dla niego, miejsce spędzania szeregu godzin nad pracą.

Tramwaje chodzą znakomicie, ale jest ich **taka moc, że człowiek gubi się w linjach i ich** kierunkach. Ludzie uprzejmie objaśniają, gdzie szukać danych ulic, ale takim okropnym niemieckim żargonem, że czasem wysłuchawszy z nabożeństwem długiej tyrady, dziękuje się, nic nie zrozumiawszy.

Wreszcie cierpliwość się kończy i bierze się pierwszy z brzegu możliwie niedrogi pokój, by przestać tkwić w hotelu i czuć się bezdomnym. Trafia się na prostą, ale poczciwą „Hausfrau“, która na gazowej kuchence zagrzeje, co potrzeba. Z pośpiechem ściąga się kufry z kolei, byle już raz osiąść na własnych śmieciach i zacząć myśleć spokojnie.

Propaganda zimowa w całej pełni. Wszędzie afisze narciarskie zachwalają Pontresinę, St. Moritz, Davos i Mürren. Mistrzostwa hokejowe, narciarskie zawody pań, mistrzostwa akademickie, zawody FIS i bieg zjazdowy w Mürren to najciekawsze imprezy, zapowiedziane na ten sezon. W samym Zürichu odbędzie się występ Ewy Bandrowskiej-Turskiej w „Rigoletto“. Na jej cześć poselstwo polskie urządziło uroczysty obiad. W sobotę i niedzielę najbliższą emocjonujące rozgrywki hokejowe Kanada—Szwajcarja na sztucznym torze, zamienionym z letniego Wellenbadu a położonym nadzwyczaj malowniczo wśród lasów na Zürichbergu.

Jeżdżąc w tych dniach parokrotnie do pobliskiego Herrlibergu, miałam sposobność zaobserwowania doskonale zorganizowanego ruchu kolei podmiejskich. Pociągi te, zdążające wzdłuż jeziora w kierunku Rapperswilu odchodzą prawie co godzinę z idealną punktualnością, są zupełnie tak samo jak dalekobieżne ekspresy, wygodne, ciepłe i szybkie, a kosztują bardzo niedrogo. Z okien wagonu roztacza się przepiękny widok na jezioro, automobilową autostradę nadbrzeżną, grupy estetycznych murowanych will, które... są chłopskiemi chatami. Toną one w otoczeniu wyniosłych strzyżonych tui, sadów owocowych i winnic, pleniących się świetnie na słonecznym południowym stoku. Stadelhofen, Küssnacht, Tiefenbrunnen, Erlenberg — to wszystko jakby piękne miejscowości kuracyjne. Pociąg z cichym zgrzytem lokomotywy elektrycznej mija liczne tunele, a w dali we mgłach i słońcu lśni półksiężyc jeziora.

Tylko to zimno, to zimno, które odbiera uwagę i ochotę do życia!

MARJA SANDOZ.

Bruno Ryszard Hauptman



(z lewej stron), z pochodzenia Niemiec, który stanął przed sądem we Flamington, oskarżony o porwanie i zamordowannie syna płk. Lindbergha.

UROCZYSTOŚCI 274-LECIA UNIW. LWOWSKIEGO. Z okazji przypadającej na dzień 20 stycznia br. 274-rocznicy **podpisania przez króla Jana Kazimierza aktu fundacyjnego Uniwersytetu we Lwowie,** odbędzie się w sobotę 19 bm. rano nabożeństwo w kościele św. Mikołaja, w południe uroczysta akademja w Auli Uniwersytetu, zaś wieczorem raut uniwersytecki w salach Uniwersytetu.

FRESKI Z 14-GO WIEKU W KOŚCIELE TORUŃSKIM. W kościele św. Jakóba w Toruniu odkryto wspaniałe średniowieczne malowidła. W czasie odnawiania kościoła przy pierwszych próbach odbijania tynku nad wielkim ołtarzem, **natrafiono na części malowideł, które w trakcie dalszych badań okazały się wielkiemi postaciami aniołów adorujących.** Szczegółowe badania stwierdziły, że malowidła te są bardzo stare, gdyż **datują się z r. 1350.**

BOCIAN PRZEWĘDROWAŁ 4.500 KLM. Państwowe nadleśnictwo „Przewodnik“ pod Koronowem otrzymało doniesienie z Państwowej Stacji Badania wędrówek ptaków w Warszawie, że bocian, zaopatrzony w obrączkę kontrolną B. 2182 w dniu 8 czerwca 1934 roku w leśnictwie Nowa Huta pod Koronowem, został w grudniu b. r. **znaleziony nieżywy w miejscowości Scire (Tigrai) w północnej Etyopji.** Zatem bocian, który przyszedł na świat w okolicy Bydgoszczy, znalazł się po półrocznej wędrówce o 4.500 km. od rodzinnego gniazda, w dalekiej miejscowości Afryki.

LUNATYK NA MROZIE. W Wilnie w szpitalu umieszczono 18-letniego Efroima Frawenberga, który będąc lunatykiem wyszedł **w bieliźnie na mróz, spacerował po podwórzu i uległ odmrożeniu rąk i nóg, a równocześnie zapadł na zapalenie płuc.**

——XX——

Z całego świata.

Nowa groźba rozwiązania organizacyj młodzieży w Niemczech.

Zastępca kierownika organizacyj hitlerowskich młodzieży niemieckiej Lauterbacher w ostatniej swej mowie w Hannowerze o planach tych organizacyj na rok 1935 oświadczył, że w celu osiągnięcia jedności muszą być rozwiązane wyznaniowe stowarzyszenia sportowe i turystyczne młodzieży katolickiej i **członkowie ich włączeni do młodzieży hitlerowskiej.** Niemcy muszą stać się, oświadczył Lauterbacher drugą Spartą i zrównać się z nią pod względem wewnętrznej karności i zamiłowania porządku. (KAP.)

Tępienie pism obcych w Niemczech.

W ostatnich dniach dokonano na terenie Rzeszy a przedewszystkiem w Berlinie **konfiskaty większości dzienników zagranicznych,** a przedewszystkiem francuskich, angielskich i szwajcarskich. **„Baseler Nachrichten“ konfiskowane są codziennie od ubiegłego piątku.** — W sobotę policja w Berlinie **skonfiskowała wszystkie dzienniki angielskie** z wyjątkiem „Times“. Ze skonfiskowanych dzienników francuskich wymienić należy „Temps“, „Echo de Paris“ i „Figaro“.

Niezwykle silna epidemja grypy w Kownie

Spowodu silnych mrozów, w Kownie szerzy się w niebywały sposób grypa. **Chorych ma być około 5.000 osób, w tem bardzo wielu urzędników.** Zajęcia w szkołach nie mogą odbywać się normalnie spowodu licznych chorób uczniów i nauczycieli. **Epidemja ogarnęła więzienia kowieńskie.** Z pośród 80 oskarżonych procesu kłajpedzkiego **38 osób zachorowało.** Przypuszczają, że proces kłajpedzki, który został, jak wiadomo, przerwany do 14 stycznia, będzie musiał ulec w dalszym ciągu odroczeniu.

Swiadkowie rozpoznają Hauptmana.

Po wysłuchaniu ekspertyzy Osborne'a, sąd we Flemington przesłuchał nowego świadka panią Hildegardę Alexander, zamieszkałą na przedmieściu Bronx, **gdzie odbyło się pierwsze spotkanie dr. Condoma z Hauptmannem.** Pani Alexander zeznaje, że pewnego dnia w marcu znajdowała się na dworcu kolejowym Fordham, zauważyła tam koło biura telegraficznego doktora i obok niego pewnego osobnika, **którego poznaje obecnie w oskarżonym Hauptmannie.** Widziała go potem jeszcze parę razy w pobliżu mieszkania dr. Condoma. Nigdy dawniej go nie widywała. Zeznania pani Hildegardy Alexander wywarły na Hauptmannie i jego żonie duże wrażenie.

———o()o———

WŁAŚCICIELE KINOTEATRÓW AUSTRJACKICH ZA WPROWADZENIEM CENZURY FILMOWEJ. Jak donosi komunikat prasowy rządu austrjackiego, właściciele kinoteatrów austrjackich zwrócili się do rządu **z wnioskiem** o jaknajszybsze wprowadzenie centralnej cenzury filmowej. Jest to widoczny **rezultat znanej odezwy kardynała Innitzera,** nawołującej do walki o dobry film. (KAP.)

ZA RABUNEK KARA ŚMIERCI W SOWIETACH. W Ufie rozstrzelano dwóch przywódców bandy, która **ograbiła statek ze spirytusem i następnie go podpaliła.** Na czele szajki **stał zastępca kapitana i kierownik jaczejki komunistycznej na statku.** Pozostałych oskarżonych skazano **na 10 lat więzienia.**

STRACENIE AFGAŃCZYKA W BERLINIE. Na podworcu więzienia karnego w Plotzensee stracony został 34-letni **Afgańczyk Kamal Syed,** skazany na śmierć **za morderstwo, dokonane na osobie posła afgańskiego w Berlinie.**

W kilku zdaniach.

W Pirenejach spadły olbrzymie śniegi. Szereg wsi jest całkowicie zasypanych. Kilka pociągów ugrzęzło w drodze.

U wybrzeży Aomori w Japonji zatonęła motorowa łódź rybacka. **Załoga złożona z 11 osób zginęła.**

Coraz szybciej.



Włoski rekordzista Teo Rossi ustalił nowy rekord na łodzi motorowej, poprawiając wynik ze 113 kilometrów na 122 kilometry na godzinę

Ruch wydawniczy

„ŚWIAT“. W numerze 2-gim „Świata“ porozumienie włosko-francuskie omawia L. Chrzanowski w artykule „Rubikon przekroczony“; krytyk Jan Lorentowicz zamieszcza artykuł na temat ustawy bibljotecznej. W numerze tym znajdujemy również żywy „List z Oberammergau“ — Jana Rogali; korespondencję H. Korolec-Bujakowskiej z podróży „Warszawa — Szanghaj“; korespondencję o położeniu górników we Francji — Zbigniewa Grabowskiego; feljetony K. Pollaka i H. Jel.; nowela E. Gardnera; Tydzień Świata, Teatr, Sport, Moda, Kącik praktyczny, wiele artystycznych ilustracyj.

Rzeczy ciekawe

BADANIE OWOCÓW PROMIENIAMI X.

W Ameryce dokonano interesującego wynalazku, polegającego na tem, iż pozornie całe i zdrowe owoce, prześwietlone promieniami X, wykazują skazy ukryte, które z biegiem czasu dopiero rozwijają się i rozszerzają na cały owoc. Wynalazek ten został ostatnio zastosowany przez eksporterów pomarańczy, brzoskwiń i ananasów, którzy ponoszą znaczne straty, gdy dopiero po przybyciu na miejsce transport owoców okazuje się zepsuty. Ponadto dokonano prób, w jakich pozycjach należy pakować owoce celem uniknięcia uszkodzeń podczas transportu. Po każdej takiej próbie owoce prześwietlane były promieniami X i badane, czy nie nadpsuły się przy pakowaniu.

Nasza walka o szkołę polską 1901—1917.

(Opracowania, wspomnienia, dokumenty zebrała Komisja Historyczna pod przewodnictwem Prof. dr. Bogdana Nawroczyńskiego, skład główny w Księgarniach Książnicy — Atlasu. Tom. I. str. 487, tom II. 591. Warszawa 1933 i 1934).

W październiku 1930 r. odbył się w Warszawie wielki Zjazd uczestników walki o szkołę polską. Zjazd uchwalił wydać księgę pamiątkową, któraby zobrazowała akcję polską przeciw zaborczej szkole, i utworzyć fundację, popierającą szkolnictwo polskie poza granicami Rzeczypospolitej. „Fundusz“ Szkolnictwa Polskiego Zagranicą“ przekroczył już pół miljona złotych. Obecnie nakładem Komitetu obchodu 25-lecia walki o szkołę polską wydało dzieło dwutomowe o przeszło tysiącu stronach druku z kilkudziesięciu ilustracjami grup i osób, w toku opowiadania wspomnianych.

Trudno zdać sprawę z tak ogromnej księgi. Poprzestać trzeba na zaznaczeniu, że w I tomie na str. 23—58 przedstawia się: strajk szkolny i echa Wrześni na 61—487 rozwój wydarzeń w zaborze rosyjskim, ilustrowany historjami organizacyj tajnych i półtajnych (jak n. p. Zarzewie, Spójnia, Pomoc Bratnia, Zjednoczenie, Związek) i opowiadaniami o tem, co się w poszczególnych szkołach wydarzyło w Warszawie i w miastach prowincjonalnych.

W tomie II. maleńką część (str. 449—510) zawierają artykuły Jana Hulewicza i Karola Bilki p. t. „Udział Galicji w walce o szkołę polską“ i „Walka o szkołę polską na Śląsku Cieszyńskim“. Reszta rozdziałów omawia pracę nad fundamentowaniem polskiej szkoły w Kongresówce przez organizacje pokolenia starszego i przez nauczycielstwo. Praca w Wileńszczyźnie dostała tu rozdział osobny. Pozatem jest 6 wspomnień osobistych ówczesnych uczniów, a dziś już ludzi na poważnych stanowiskach.

Na terenie Królestwa widzimy rewolucję młodzieży, na dany znak niemal wszędzie porzucającej rosyjską szkołę. Młodzież ta wprowadza rodziców w kłopotliwą sytuację, koła rodzicielskie muszą rewolucjonistów do jakiejś nowej uczelni wprowadzić, by mogli kontynuować przerwaną naukę. Dzieje się to najpierw w t. zw. kompletach, zanim społeczeństwu zdobyło się na polskie szkoły prywatne.

Syntezę tych usiłowań, czynów i przeżyć dał prof. Nawroczyński w artykule wstępnym, w krótkich zdaniach zamknął wszystką treść istotną. I to część tomu najważniejsza. W drugim tomie tak syntetycznym, przytem metodycznie opracowanym jest artykuł prof. Hulewicza o szkole w zaborze austrjackim. Treść jest tak skondensowana, że ani jednego zdania już skreślićby nie można.

Hulewicz przestudjował systematycznie organy młodzieży (Promień, Teka, Zjednoczenie), prasę codzienną, wydawnictwa starszych jak: Muzeum, Krytykę, dzieła i wydawnictwa Sempotarskiej, Światłomira, Szymańskiego (Reforma szkolna)... i skreślił obraz wyraźny i objektywny, jak kształtowały się pojęcia i żądania zmian idących po linji socjalistycznej a jak po linji narodowo-demokratycznej; jak przez czynną pracę w szkole młodych, którzy wyszli z Promienia i Teki, szkoła galicyjska z językiem polskim stała się i duchem polskim tak, że polskość jej stwierdzić i uznać musieli nawet najzagorzalsi lewicowcy i radykaliści.

Refleksyj nie brak podczas czytania. Przesuwają się przed nami nazwiska tych ongiś młodych, a dziś pod lat już męskich schodzących południa. Refleksje np. budzi fakt, że kiedyś we Lwowie duchową rewolucję prowadzili: Kazimierz Świtalski i Stan. Kot, Jędrzej Moraczewski i Marjan Kukiel itd. Chciałoby się obliczyć procentowo, ilu Królewiaków, a ilu z Galicjan dziś jest na wyżynie, a ilu na uboczu lub poza nawiasem życia publicznego. Znamienne są przemiany w poglądach na tosamo zjawisko u tychsamych ludzi n. p. u Dmowskiego (ze stanowiska bojkotowego do podstawy antybojkotowej) lub organu prasowego u Nowej Reformy (od entuzjazmu do krytyki).

Tenże autor wskazał, jak to i młodzież z za kordonu przelewa się do Krakowa i Lwowa (5500 ich było na wyższych studjach na przestrzeni lat 1900—1914) i tworzenie się lub zmiana pojęć w młodej „Galicji“ następuje. I podkreślił, że wydziały rolnicze były przepełnione Królewiakami. Jak myśl rewolucyjna przesiąkła w umysły młode, tak i pojęcia pedagogiczne starszych i nastawienie narodowe nauczycieli kształtowały się żywiej, gdy się „ci“ zetknęli z „tamtymi“ np. na kongresie pedagogicznym we Lwowie w r. 1909.

Kończy Hulewicz swą pracę następującemi słowy: „ruchy młodzieży polskiej w trzech zaborach na początku XX wieku są godne stanąć obok prac Filomatów wileńskich, z początku XIX wieku. Młodzież galicyjska, mając swobodniejsze warunki pracy, w swych organach dawała karmę ideową i możność wypowiedzenia się młodzieży dwu innych zaborów. Jej tajne koła samokształceniowe były prawdziwą szkołą narodową. Rozległość horyzontów programu samokształceniowego jest naprawdę imponująca. Młodzież „promienista“, „zetowa“, „zarzewiacka“ stanowiła podstawę główną kadr legjonowych. Ruch niepodległościowy swą siłą czerpał ze związku młodzieży. Odrodzonej zaś państwowości polskiej... dostarczyła pierwszorzędnych pracowników“...

W tem tkwi może największa historyczna doniosłość i racja bytu tajnych związków młodzieży na gruncie galicyjskiej szkoły na początku XX wieku.

Do całokształtu obrazu „walk o szkołę polską“ potrzebny jest jeszcze jeden rozdział, rozdział z pogranicza walki i budowania tej szkoły. Ci, co z nad górnej Wisły i z nad Pełtwi za frontem wojennym organizowali średnią a i pospolitą szkołę w okupacji, niechby swe pamiętniki spisali. Ich przeżycia stanowiłyby nie mniej interesujący zbiorek wspomnień, niż opowieści byłych rewolucjonistów.

m.

Radjo.

„LEKCEWAŻENIE PRACY DOMOWEJ“. W powojennym gospodarczym ustroju społecznym coraz poważniej zarysowuje się rola, jaką powinno odgrywać gospodarstwo domowe w ogólnej gospodarce krajowej. Poważnie myślące panie domu rozpoczynają tę pracę na serjo, by racjonalnie przygotować szerokie masy kobiet oraz warsztaty ich pracy do tak ważnego zadania. Temat ten omówi w swym odczycie radjowym z dnia 16-tego stycznia o godz. 17.25 p. Kamila Nitschowa.

—ooo—

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 17 stycznia 1935.

Kraków, (207) G.: 6.45 Transmisja z Warszawy; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał; 12.03 Transmisja z Warszawy 15.35 Pogadanka „Warunki pomyślnego leczenia gruźlicy“; 15.45 Transmisja z Warszawy; 18.00 Skrzynka pocztowa; 18.10 Odczyt „Polska wyprawa alpinistyczna w góry Wysokiego Atlasu“; 18.25 Muzyka z płyt 18.45 Transmisja z Warszawy; 19.30 Muzyka z płyt; 19.45 Program na dzień nast.; 19.50 Transmisja z Warszawy; 19.56 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transmisje z Poznania i Warszawy; 21.45 Odczyt: — „Skutki walki z religją“; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Transmisja z Warszawy; 22.45 Odczyt: „Czy i dlaczego potrzebujemy kolonij“; 23.00 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 6.45 Transmisja z Warszawy; 18.00 Skrzynka pocztowa; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne oraz „Silva rerum“; 22.45 Rozmowa z Kazimierzem Wierzyńskim — feljeton; 23.30 Komunikat w języku francuskim dla uczestników międzynarodowego raidu samochodowego do Monte Carlo.

Warszawa, (1345) G.: 6.45 Sygnał czasu i kolęda; 6.50, 7.07 7.25 Muzyka poranna z płyt; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Audycja dla dzieci; 12.30, 13.10 Poranek ze studja; 13.00 Dziennik południ. 13.05 Z rynku pracy; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.45 Godzina muzyki lekkiej; 16.45 Lekcja języka francuskiego; 17.00 Teatr Wyobraźni; 18.00 Skrzynka pocztowa; 18.10 Pogadanka gospodarcza; 18.25 Płyty; 18.45 Co czytać; 19.00 Recital fortepianowy; 19.20 Płyty; 19.30 Płyty; fortepianowy; 19.20 Feljeton aktualny 19.30 Płyty; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Koncert symfoniczny; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 D. c. koncertu; 21.45 Odczyt z Krakowa; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Płyty; 22.30 Muzyka taneczna; 22.45 Rozmowy z radjosłuchaczami angielskimi; 23.00 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 D. c. muzyki tan.

Katowice, (395.8) G.: 6.45 Transmisja z Warszawy; 15.35 Wiadomości gospodarcze; 18.00 Feljeton sportowy; 18.10 Karlikowa poczta; 22.45 Porady radjotechniczne.

—ooo—

X. Y.

Tragedje pstrąże.

(Gawęda rybacka).

Rozpoczynamy dziś druk „gawędy rybackiej“ p. t. „Tragedje pstrąże“. Niech się jednak nierybacy nie przerażają. Nie będzie to wykład przyrodniczy. Bystry obserwator naszego życia społecznego, kryjący się za zasłoną literek: x. y. — da nam obraz, w miarę satyryczny, w miarę humorystyczny, „tragedyj pstrążych“, które się składają na życie ludzkie w — pewnym kraju. — **Uw. Red. „Głosu Narodu“.**

I.

Ze wszystkich głębin Czarnego Dunajca najsławniejszem było „ploso“, miejsce głębowie na rzece w Koniówce. — Czyste i zimne wody biegnące z Kościeliskiej doliny, wzbogacały się po drodze dopływami, dzieliły się co chwila na kilka ramion, aż wreszcie z hałasem i szumem łączyły się w toń siną. Mała rzeczpospolita pstrągów miała tu siedlisko od lat niepamiętnych; bo też i miejsce było dla nich jedyne! Głęboka woda chroniła je od skwaru lipcowego, ze zwisających gałęzi raz po raz spadała mucha zaspana, to znów chrząszczyk próbował siły skrzydełek poraz pierwszy i ostatni w życiu, a chmury jątek odbywały pląsy weselne. W tych gordach życia brały i pstrągi czynny udział, w podskokach wtórowały tańcom owadzim a przez to i gibkości nabywały i znakomicie przybywało im na wadze.

Tuż powyżej głębi płytkie prądy roiły się od głowaczy: głowacz, w języku górali „głu“ (Cototus gobio) stanowi główne pożywienie pstrągów, strzebli (strzebla) (Phoxinus laevis, mała rybka górska) i ślizów (śliz (Cobitis barbatula) mała rybka górska, woda spieniona i nasycona górskiem powietrzem dawała swobodny oddech skrzelom; było czem się żywić, było czem oddechać. — To też ród pstrąży rozmnożył się tutaj niepomiernie; nawet podczas suchych lat, gdy gdzieindziej ryby kryły się po dziurach a nie wychylając się na światło dzienne przybierały barwę ciemną lub czarną, w Koniówce hasały sobie w złotych szatach, wśród światła słonecznego. Mogłeś tu spotkać wszystkie możliwe roczniki. Przy brzegu na płyciźnie ćwiczyły się w pływaniu maleństwa t. z. „owieski“, które dopiero pozbyły się woreczka żółtawego, na miejscach głębszych buszowały podrostki zwane w języku rybackim „palczakami“. Te do pasji doprowadzały rybaków, bo z głupoty rzucały się co chwila do wędki, dopiero pokłute haczykiem poznawały, że życie acz wesołe, nie jest pozbawione kolców. W głębi można było widzieć okazy łokciowej długości, prawdziwe weterany, pokryte bliznami, świadectwami bojów i zwycięstw nad rybakiem. Te z powagą wieku przewalały się po prądzie, obojętnym okiem śledząc rybaka; z długiego doświadczenia znały ludzi i ich ludzkość.

Od starych bywalców można się było wiele nauczyć, dlatego siłą rzeczy powstała w głębinie szkoła główna dla pstrągów. Sława jej przekroczyła nawet naturalne granice wody i brzmiała w świecie nadwodnym; ludzie mający styczność ze pstrągami, wyrażali się o niej z uznaniem.

Ile razy ktoś spytał rybaka: „Byłeś w Koniówce na głębinie? „A byłem!“ „No i co?“ „A niech ją gęś kopnie! Co tam ryb! ale to akademik!“

Nic więc dziwnego, że nawet z dalekich stron przybywała młodzież na naukę, aby pod okiem mistrzów sposobić się do życia praktycznego. Cel szkoły był jasny i prosty: Ucz się, abyś żył jak najdłużej i najwygodniej; jedz, ile możesz, sam nie daj się zjeść. Uczono więc, jak się zachować w czasie posuchy, jak się ratować podczas nagłej powodzi, a szczególnie jak uniknąć zasadzek rybackich. Sposobności nie brakowało, aby naukę teoretyczną objaśnić na przykładach. Żaden rybak nie przeszedł koło głębiny, żeby choć kilka razy nie machnął wędką; wobec wysokiego poziomu nauki odchodził zwykle rozczarowany lecz nieuleczony. „Do licha“! mruczał, „przecież raz mi się uda, wobec takiej masy ryb!“. Inny znów czuł, że obfity połów pstrągów a wielki los na loterji jednakiemi chodzą drogami. Więc czytał chciwie boruszy: Jak grać, aby wygrać? i przekładał ją sobie na język rybacki. „Jak łapać, aby złapać?“. Czasem aż dwóch rybaków równocześnie batożyło wodę, jeden muszką, drugi blaszką błyszczącą. Była wtedy wielka uciecha wśród rzeszy pstrążej: szczególnie dzieciarnia, która ma zwykle mniej współczucia dla nieszczęśliwych, zaśmiewała się do rozpuku.

W takich to chwilach profesorowie gromadzili młodzież, pouczali ją o sposobie łapania i jak uniknąć zasadzki. Śmielsi czynili nawet doświadczenia praktyczne, aby do reszty przekonać niedowiarków. Ot! rybak rzucił muchę sztuczną zaopatrzoną ostrym haczykiem. Jak łudząco podobna do zwykłej muchy! — Woda chce ją porwać, ona broni się, płynie z trudnością pod prąd, to znowu słabnie i cofa się wstecz, to na chwilę tonie, znowu się podnosi; aż litość bierze patrzeć na nią; niejeden z młodszych chce skrócić jej męki; już, już się gotuje do skoku, ale starszy wstrzymuje go: „Zaczekaj, zobaczysz, co się stanie“.

I sam podchodzi do muchy, robi koło niej koziołki, aby zwrócić uwagę rybaka, potem udaje, że bierze w pysk muchę. W tej chwili muszka pojechała w powietrze, bez żadnego zmęczenia. „Widzisz młokosie“ rzecze wtedy profesor „jużbyś był teraz w torbie rybackiej“. Ten figiel z rybakiem powtarzał i drugi i trzeci nauczyciel, aż rybak zniecierpliwiony zakląl, splunął i odszedł gdzieindziej szukać szczęścia.

Co słychać w Krakowie.

Środa 16: Marcelego pap. m., Honorata b.
Wschód słońca 7.34, zachód 16.05.
Długość dnia 8 godzin i 31 min.

Czwartek 17: Antoniego op., Teodora.
Wschód słońca 7.33, zachód 16.07.
Długość dnia 8 godzin i 34 min.

—ooo—

KONFISKATĘ WCZORAJSZEGO „GŁOSU NARODU“ zarządziła cenzura z powodu jednego z ustępów artykułu wstępnego. Po usunięciu zakwestjonowanego ustępu wydaliśmy nowy nakład pisma.

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko niezbierane litr 18 do 22 gr; śmietanka 50 do 60 gr; śmietana 1 do 1.20; ser zwyczajny kg. 70 do 80 gr; masło deserowe 2.60 do 2.90; zwyczajne 2.40 do 2.60; jaja świeże sztuka 10 do 11 gr; jabłka kg. 60 gr do 1.40; buraki ćwikłowe 8 do 10 gr; cebula 20 do 25 gr; marchew 10 do 12 gr; pietruszka 15 do 20 gr; seler 25 do 30 gr; włoszczyzna 14 do 15 gr; ziemniaki 8 do 10 gr; gęś żywa 3.50 do 5 zł; bita 3 do 4.50; kaczka żywa 2.50 do 3.50; bita 2 do 3.50. indyk i indyczka 4.50 do 10 zł; kura 2 do 3.50; zając 1.80 do 3 zł.

DWA ZDERZENIA TRAMWAJÓW Z WOZAMI. W poniedziałek 14 bm. o godzinie 12.10 na ul. Na Zjeździe, obok ulicy Nadwiślańskiej najechał wóz tramwajowy jadący w kierunku Podgórza na jednokonny wóz ciężarowy naładowany deskami w czasie gdy wóz wyjeżdżał z ul. Nadwiślańskiej jadąc w kierunku Krakowa. Wskutek zderzenia wóz został odrzucony na bok oraz uszkodzony został lekko wóz tramwajowy. Wypadku w ludziach nie było. Ruch tramwajowy został chwilowo wstrzymany. — Tego samego dnia o godzinie 6.55 został potrącony na ul. Wiślnej przez wóz tramwajowy Nr. 32 na linji Nr. 6, jednokonny wóz piekarski, powożony przez Szymona Szczerbę, skutkiem czego u wozu zostały złamane obydwa dyszliki. Wypadku w ludziach nie było.

PORZUCIŁA JEDNOMIESIĘCZNE DZIECKO. W poniedziałek o godzinie 18 zostało znalezione na Krzemionkach dziecko płci męskiej liczące około 1 miesiąca porzucone przez nieznaną narazie matkę. Dziecko oddane zostało do Żłóbka Miejskiego, zaś za matką wdrożono poszukiwania.

KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCI, OBLIGACJE I GARDEROBA ŁUPEM ZŁODZIEJA. Rafał Dębosz, dozorca Polskiego Radja, zam. przy ul. Ks. Józefa 65, zgłosił, że dnia 14 bm. między godziną 17.40 a 21-szą, w czasie nieobecności domowników nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania zapomocą dobranego klucza lub wytrycha, skąd skradł garderobę męską i damską oraz bieliznę, a nadto książkę oszczędności PKO. na sumę 610 zł. wydaną na nazwisko Leokadji Nowotarskiej, prócz tego w gotówce 263 zł. i obligację Pożyczki Narodowej na nazwisko Rafała Dębosza, ogólnej wartości 1.550 zł. Dochodzenia prowadzi się.

—000—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

ZBIÓRKA PUBLICZNA na gwiazdkę dla ubogiej dziatwy pozostającej pod opieką Komitetu Parafjalnego Bożego Ciała, przyniosła w gotówce 216 zł. 80 gr. i trochę drobiazgów w naturze. Obdarzono 103 dzieci. Rozdano 65 koszul, 18 par trzewików, 1 fartuszek, 3 sukienki, 4 ubranka chłopięce, 3 sukienki; każde dziecko otrzymało pozatem paczkę ze słodyczami. — Wszystkim Ofiarodawcom składa Komitet serdeczne podziękowanie.

—000—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa 16. I. „Rajski ogród“. (Gośc. występ H. Ordonówny).

Czwartek: „Rajski ogród“ (Gośc. występy H. Ordonówny).

Piątek: „To więcej niż miłość“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Przeor Kordecki, obrońca Częstochowy.

WANDA: Pieśń zdobywa świat. (Józef Schmidt).

APOLLO: „Jej Wysokość całuję“.

SZTUKA: Przeor Kordecki, Obrońca Czestochowy.

UCIECHA: „Młody las“ (film polski).

SŁONKO: I. Pionierzy Texasu. II. Król niedołęgów.

PROMIEŃ: Marzenia miłosne.

ADRIA: „Śluby ułańskie“.

BAGATELA: Głos skazańca, na scenie rewja p. t.: „Najpiękniejsze Polki świata“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 14 do 18 bm. „Klejnoty miłości“. (W rolach gł. książę von de Bargen. Paulina Starke.

—oo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w środę i jutro w czwartek ciesząca się dużem powodzeniem komedja muzyczna Oesterreichera-Bernauera z muzyką polskiego kompozytora J. Świętochowskiego „Rajski ogród“, w opracowaniu scenicznem reż. K. Wyrwicz-Wichrowskiego. — Pod kierunkiem Dyr. J. Osterwy odbywają się próby z komedji Jerzego Szaniawskiego p. t. „Ptak“, która ukaże się w sobotę dn. 19 bm

Swiatła i cienie kolejnictwa

odsłonił drugi dzień procesu

PRZECIW SPRAWCOM KATASTROFY KRZE SZOWICKIEJ.

W dniu wczorajszym, w procesie o spowodowanie katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami, rozpoczął, około godz. 9.30, składać zeznania oskarżony **Antoni Drabik,** blokowy na posterunku Wola Filipowska. Na wstępie oświadczył on, że do winy się nie poczuwa. Akt oskarżenia zarzuca mu, **że pozwolił ruszyć z miejsca pociągowi wiedeńskiemu,** torem, na którym przed stacją Krzeszowice stał pociąg pospieszny z Gdyni, jakkolwiek nie wolno mu tego było czynić, skoro nie otrzymał zawiadomienia, że pociąg gdyński przejechał stację w Krzeszowicach. Zeznania, złożone przez Drabika, są niezwykle interesujące, nie tylko dla Sądu, którego zadaniem jest wyświetlenie sprawy i osądzenie winnych, lecz również dla szerokiej opinji publicznej.

Drabik opisał dokładnie przebieg wypadków krytycznego dnia 2 października. Po przepuszczeniu pociągu towarowego, a następnie pospiesznego z Gdyni otrzymał telefoniczne zawiadomienie od dyżurnego ruchu z Krzeszowic Niecia: „Zatrzymać pociąg 107 (z Wiednia), dać mu rozkaz. by jechał ostrożnie do sygnału wjazdowego stacji Kreszowice, gdzie będzie wjeżdżał na tor drugi, na ręczne sygnały“. Wówczas Drabik zapytał Niecia. co słychać z pociągiem gdyńskim. Nieć nie odpowiedział na to pytanie, tylko raz jeszcze powtórzył dobitnie wydane uprzednio polecenie. Wówczas Drabik pociąg wiedeński zatrzymał, zawiadomił maszynistę, że ma ostrożnie jechać i pozwolił pociągowi ruszyć ku Krzeszowicom, gdyż tak zrozumiał rozkaz Niecia. Przewodniczący zwraca mu uwagę, że przekroczył regulamin, gdyż powinien poczekać z puszczeniem w ruch pociągu z bloku Wola Filipowska aż otrzyma telegraficzne zawiadomienie, że pociąg jadący na przedzie przejechał Krzeszowice.

Dr. Stuhr: Dlaczego nie zwrócił pan uwagi Nieciowi, że nie przyszło telegraficzne potwierdzenie przejścia pociągu gdyńskiego przez Krzeszowice?

Oskarżony: Ponieważ nie otrzymałem potwierdzeń na poprzednie pociągi, więc

MYŚLAŁEM, ŻE COŚ SIĘ ZEPSUŁO W TELEGRAFIE.

Następnie Drabik przyznaje, że gdy pociąg wiedeński ruszył z Woli Filipowskiej, Nieć zapytał się go telefonicznie: **„Kto panu dał rozkaz odjazdu poc. z Wiednia?“** Drabik odpowiedział: „A co pan chce odemnie“ i przerwał rozmowę, wieszając słuchawkę, **przeczuwając, że stało się coś złego.** I rzeczywiście słyszał później, jak Nieć telefonował na drugi posterunek i chciał tam pociąg zatrzymać ale

BYŁO JUŻ ZAPÓŹNO

bo i ten posterunek pociąg wiedeński przejechał, zbliżając się szybko do miejsca nieszczęścia.

Przewodniczący: Więc to wszystko prawda co pan zeznał?

Drabik: Tak.

Obr. Wahrenhaupt: Jemu to wszystko jedno.

Dr. Markowicz: Tak ten urzędnik ruchu to gromochron.

Prok. dr. Boryczko: P. Drabik w śledztwie to pan inaczej mówił. Tutaj oskarżyciel publiczny wykazuje Drabikowi, że nie postąpił w myśl przepisów. Z zeznań jego wynika bowiem, że zamiast zawiadomić Niecia, iż wypuszcza pociąg z Woli Filipowskiej a następnie dopiero pozwolić temu pociągowi odjechać Drabik

NAJPIERW WYPUŚCIŁ POCIĄG, A POTEM ZAWIADOMIŁ O ODJEŹDZIE

Krzeszowice. Na dowód przytacza prokurator, że natychmiast po sygnale, zawiadamiającym Krzeszowice, że z Woli Filipowskiej ma ruszyć wiedeński pociąg pospieszny, Nieć zapytał telefonicznie Drabika „Kto panu kazał puścić ten pociąg“, w tym oczywiście celu by pociąg zatrzymać. Było już jednak zapóźno bo Drabik pozwolił pociągowi odjechać wcześniej niż dozwalają przepisy.

Cały szereg pytań zadali Drabikowi obrońcy.

Dr. Wahrenhaupt: Czy zna pan instrukcję R 1.

Oskarżony: Ja jej nie miałem, tylko mię z niej egzaminowali. Były wykłady z jej zakresu i potem nas pytano.

Następnie obrońca pyta oskarżonego o telgrafistę Czyloka, który pracował na bloku wspólnie z nim.

Oskarżony: On dwa razy zdawał egzamin i dwa razy przepadł, a mimo to po drugim spaleniu został telegraficznie wezwany na stanowisko telegrafisty na bloku Wola Filipowska.

Obrońca: Czylok zeznał, że uczył się nadawać znaków Morsego.

NA NOŻU KUCHENNYM.

Drabik wyjaśnia, że w czasie służby ci, kórzy umieli „grać“ na telegrafie, uczyli dopiero Czyloka telegrafować. Według zeznań Drabika, były chwile, w których Czylok nie mogąc sobie dać rady z odczytywaniem depesz mówił **„Naklepali mi tego, a z tego i tak nic nie będzie“** i rzucał całą robotę.

Obrońca: Jak pan rozumiał rozkaz Niecia?

Drabik: Zatrzymać pociąg, dać mu rozkaz i pozwolić jechać dalej.

Mec. Zaczyński: Czy panu powiedziano, że pociąg gdyński przejechał stację w Krzeszowicach i można puścić pociąg wiedeński.

Drabik: Nie, ale tak zrozumiałem.

Dr. Zaczyński: Bo rozmowa telegraficzna jest rozmową a potwierdzenie przejazdu pociągu, potwierdzeniem.

Dr. Markowicz: Czy wie pan, że w razie zatrzymania pociągu nie wolno go wypuścić przed otrzymaniem odwołania tego rozkazu.

Drabik: Wiem, według instrukcji.

Dr. Markowicz: Czy pan dostał od Niecia odwołanie rozkazu zatrzymania pociągu wiedeńskiego?

Drabik: Nie.

Ponieważ Drabik wystawił ujemne świadectwo telegrafiście Czylokowi, prokurator wykazuje, że Czylok takim złym nie był i umiał odbierać szablonowe zapowiedzi odjazdów i przyjazdów pociągów.

LABIRYNT INSTRUKCJI R 1.

Mec. Aschenbrenner: Ile kursów urządzono dla objaśnienia instrukcji R 1.

Oskarżony: Przez cały miesiąc codziennie.

Mec. Aschenbrenner: Czyby pan zrozumiał tę instrukcję, gdyby ją pan przeczytał?

Oskarżony: Tam jest tyle różnych trudnych paragrafów.

Mec. Aschenbrenner: A jakie pan szkoły skończył.

Oskarżony: Skończyłem „szkołę wsiową“.

Zeznania Drabika trwały przeszło trzy godziny. Po dłuższej przerwie Sąd przystąpił do przesłuchania trzeciego oskarżonego **Gabryela Niecia.** Zwracało uwagę, że **po skończeniu przesłuchiwania Drabika przystąpili do niego w czasie przerwy różni wyżsi urzędnicy kolejowi i robili mu wymówki z powodu twierdzenia, że instrukcja R 1. jest dla oskarżonego trudna do zrozumienia.**

—ooo—

Teodor Axentowicz

honorowym profesorem Akademji Sztuk Pięknych.

Prof. Teodor Axentowicz, profesor Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, który z końcem ub. roku szkolnego przeszedł na emeryturę, został przez P. Prezydenta Państwa I. Mościckiego **mianowany honorowym profesorem tejże Akademji.** Prof. Axentowicz jeden z najznakomitszych artystów polskich, został w r. 1895 przy reorganizacji dawnej Uczelni Matejkowskiej powołany na katedrę profesorską z Paryża, gdzie przebywał od r. 1882 i gdzie wykonał długi szereg portretów i obrazów, które wystawione w oficjalnym Salonie paryskim, zjednały mu najwyższe odznaczenia i wielki rozgłos. Mimo siedmdziesięciu przeszło lat życia znakomity artysta pracuje nadal z niesłabnącym zapałem.

Wsparcia dla ubogich chrześcijan

rozdzieli Magistrat krakowski.

Zarząd miejski w Krakowie rozda w miesiącu lutym br. **ubogim chrześcijanom wsparcia** z fundacyj, znajdujących się pod **zarządem** Gminy m. Krakowa.

Ogólna ilość przypadających do rozdziału wsparć dla chrześcijan wynosi 327 na łączną kwotę 4.554.80 zł. Konkursy, zawierające szczegółowe warunki dla uzyskania wsparć fundacyjnych, zostały wywieszone na tablicach urzędowych u wejścia do Ratusza i w lokalu Oddziału Opieki nad dorosłymi i rodzinami Wydziału Opieki Społecznej Zarządu miejskiego (u. Poselska 10, parter).

Rozdanie wsparć poprzedzi Msza św., odprawiona za dusze Fundatorów w Bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie.

Cykl wykładów naukowo-religijnych

podjęty zostanie we czwartek.

Po przerwie feryj świątecznych Bożego Narodzenia dalszy ciąg z **cyklu wykładów naukowo-religijnych,** rozpocznie O. E. Kosibowicz T. J. odczytem p. t. „Sumienie Chrześcijańskie“, we czwartek 17 bm. o godzinie 18-stej w sali błękitnej Domu Katolickiego. Wstęp wolny dla akademików, dla inteligencji zaś za okazaniem wydanych poprzednio kart.

Odczyty o sztuce w Muzeum Narodowem

Pierwszy z cyklu odczytów, urządzanych przez Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie na dochód budowy nowego gmachu, poświęcony będzie **Janowi Matejce** i jego twórczości. W piątek dnia 18 bm. o godz. 18 w sali „Hołdu Pruskiego“ w Sukiennicach wygłosi kustosz Domu Matejki p. **Maciej Szukiewicz** prelekcję o Matejce p. t. „W kuźni tytana“. posługując się przeźroczami i oryginałami dzieł mistrza — prelegent przedstawi słuchaczom bogatą psychikę Matejki i elementy jego twórczości, które się złożyły na syntezę zawartą w wspaniałych jego kompozycjach historycznych. Odczyt ilustrowany będzie mało naogół znanemi utworami mistrza.

30 lat pracy kompozytorskiej dyr. Walewskiego.

Krakowskie Tow. Śpiew. „Echo“ przygotowuje się do **„Koncertu kompozytorskiego“ dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego,** z okazji jego 30-letniej pracy kompozytorskiej. Koncert obejmie utwory Kompozytora od roku 1904. Wiele kompozycyj przygotowanych na koncert zostało nagrodzonych na konkursach.

ZABAWA MASKOWA S. D. K.

Przedewszystkiem dobra zabawa! — oto hasło tegorocznej reduty karnawałowej Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich.

W gorączkowem tempie odbywają się przygotowania. Termin już został ustalony. S. D. K. w roku bieżącym przesunął dzień swej zabawy **na sobotę 9 lutego.**

Zazwyczaj odbywała się ona 1 lutego, ale w roku bieżącym „fatalny zbieg okoliczności“ sprawia, iż 2-gi wypada w sobotę, a 3-ci w niedzielę. Wskutek tego liczne rzesze narciarzy i wycieczkowiczów znalazłyby się w kolizji. Tu dobra zabawa — tam znowu sporty zimowe. Tegoroczna innowacja spotka się więc niewątpliwie z przychylnem przyjęciem. **Radzimy już teraz zanotować sobie w terminarzu: 9 lutego Zabawa Maskowa Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich.**

—oooOo—

Z kin krakowskich

UCIECHA. „Młody las“. Obraz walki o szkołę polską na terenie b. Kongresówki w latach 1904-5, przedstawiona w utworze scenicznym warszawskiego pisarza p. J. A. Hertza, oglądaliśmy już na deskach krakowskiego teatru. Lepiej jednak wypadła ona na ekranie, dzięki doborowej obsadzie aktorskiej, złożonej z takiej miary artystów, jak: Junosza Stępowski, Jaracz, Samborski. Walter, Bednarczyk i Znicz. Ten ostatni zwłaszcza, jako stary profesor języka francuskiego, zagrał wprost koncertowo wzruszającą scenę w klasie. Niemniej doskonały typ rosyjskiego historyka Pakotina stworzył Junosza Stępowski. a Samborski był bardzo udatnym okazem zakamieniałego a chytrego dyrektora rosyjskiego gimnazjum. Sympatyczną parę zakochanych tworzyli: M. Bogda i A. Brodzisz. W sumie — jest to jeden z najlepszych obrazów polskiej produkcji, a pod względem gry zespołowej nie mający dotychczas równego w rodzimej kinematografji.

—oo—

Życie gospodarcze

Dochód społeczny Polski w dobie kryzysu.

Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen zakończył prace nad szacowaniem zmian w dochodzie społecznym Polski w latach kryzysu. Prace te wiążą **się z szacunkiem dochodu społecznego dla roku 1929,** dokonanym przez instytut i opublikowanych w trzech tomach serji „Badań nad dochodem społecznym w Polsce“.

W zasadniczych punktach wyniki przedstawiają się w sposób następujący: Dochód społeczny Polski był w roku 1933 r. w swej wartości realnej **zmniejszony o 25 procent w porównaniu z ostatnim rokiem dobrej konjunktury — rokiem 1929;** mowa tu o dochodzie, przechodzącym przez rynek, tzn. **z wyłączeniem produktów rolnych, spożywanych we własnych gospodarstwach. Oczywiście, jak to się dzieje normalnie** w przebiegu konjunktury, **najsilniej zmniejszyła się kapitalizowana część dochodu — inwestycje zmniejszyły się w wartości realnej o 64 procent.** Konsumcja, przechodząca przez rynek, była w 1933 roku o **19 procent mniejsza, niż w 1929 roku.** Spożycie wiejskie wyrobów przemysłowych **było zmniejszone o 46 procent** (całość spożycia wiejskiego uległa redukcji w znacznie słabszym stopniu, gdyż spożycie naturalne wsi zmniejszyć się mogło w przecięciu nieznacznie). **Spożycie miejskie zmniejszyło się o 13 procent,** spadek ten dotknął z niejednakową siłą różne grupy ludności. Najsilniej ucierpiała ludność robotnicza, której dochód realny (już po uwzględnieniu spadku kosztów utrzymania), a więc i konsumcja spadły o 22 procent.

Ponadto obliczono przybliżone wskaźniki półroczne w całości dochodu społecznego oraz konsumcji (z wyłączeniem spożycia naturalnego wsi) za okres od roku 1927. Wskaźniki te pozwalają ustalić etapy zmniejszania się dochodu podczas kryzysu i stwierdzają, że w pierwszem półroczu roku 1934 nastąpił już pewien, niewielki zresztą, wzrost spożycia i dochodu.

NAJBLIŻSZY TRANSPORT EMIGRANTÓW DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Najbliszy transport emigrantów do Stanów Zjednoczonych A. P. wyruszy z Warszawy w **dniu 4 lutego br.,** z Gdyni zaś odpłynie na pokładzie okrętu „Puławski“ **w dniu 8 lutego** br. Wobec tego, że następny transport odjedzie dopiero w marcu, emigranci, którym w międzyczasie mija termin ważności wizy, powinni wyjechać najbliższym transportem.

W roku 1934 wyjechało z Polski za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego **10.907 wychodźców;** liczba ta nie obejmuje emigracji do Palestyny.

Do Ameryki Północnej (Stany Zjednoczone i Kanada) wyjechało **3.203 emigrantów,** do Ameryki Południowej (Argentyna, Brazylja, Urugwaj i Paragwaj) 4.767 osób, do innych krajów Ameryki Południowej, środkowej Afryki i Australji 762 osoby, oraz do Francji i Belgji 2.175 osbó.

Do Palestyny wyemigrowało około 14.000 osób.

Francuskie zrzeszenia gospodarcze

domagają się reformy stanowo-zawodowej.

Za jeden z wyników nadużyć, jakich terenem stał się pewnego czasu parlamentaryzm francuski, należy uważać powstanie „Narodowego Komitetu Gospodarczego“, w którym zgrupowały się zrzeszenia rolnicze, rzemieślnicze, przemysłowe i reprezentujące wolne zawody. Komitet **który skupia 3 miljony osób samodzielnie zarobkujących** i który postawił sobie za zadanie obronę postulatów ekonomiczno-politycznych wobec rządu i izb ustawodawczych wręczył prezesowi ministrów Flandin'owi odpowiedni memorjał. Dokument ten przedstawia krytyczną sytuację stanu średniego, **domaga się zasadniczej reorganizacji stosunków gospodarczych i opowiada się za ustrojem stanowo-zawodowym,** przyczem czyni to w formie, nie spotykanej dotychczas, jeżeli chodzi o instytucje gospodarcze w Francji.

„Uważamy się za przeciwników nieograniczonego liberalizmu i socjalizmu państwowego — głoszą autorzy memorjału. Jesteśmy zdania, **że zawody są powołane do troski o porządek i dyscyplinę, którym nie może zapewnić państwo ani oparty o** zasadę „laissez faire“ liberalizm ekonomiczny. Dlatego domagamy się: **1) ustawowego pełnomocnictwa do uporządkowania stosunków ekonomicznych w drodze powołania do życia organizacji zawodowo-stanowej,** 2) reorganizacji narodowej rady gospodarczej, mającej składać się z **przedstawicieli kół zawodowych, gospodarczych i społecznych,** którzy winni być wybierani przez swych towarzyszów zawodu, a nie władze. W zakończeniu memorjał zwraca uwagę na palącą **konieczność odrodzenia moralnego.**

Stanowisko prasy wobec tych postulatów „Narodowego Komitetu Gospodarczego“ jest naturalnie bardzo niejednolite. — W każdym razie nawet z nieprzychylnych komentarzy dziennikarskich do tego wystąpienia wynika, że to żądanie reformy ustroju w duchu zawodowo-stanowym **odbiło się silnem echem w całem społeczeństwie francuskiem.** (KAP).

Niezwykłe metody podatkowe.

Praktyki urzędów podatkowych, przechodzą niejednokrotnie najśmielszą fantazję. Gdyby zebrać kiedyś bodaj większą ilość takich „kwiatków“ z niwy biurokratyzmu skarbowego w jeden tom zbiorowy, uzyskałoby się cenną lekturę, świadczącą wymownie o... wytrzymałości naszych sfer gospodarczych, które przecież — mimo tych metod potrafią jeszcze borykać się z kryzysem.

Los takiej właśnie, nie do pozazdroszczenia, ofiary biurokratyzmu — stał się udziałem **jednego z kupców krakowskich,** który przed paru laty przeprowadził się z jednej dzielnicy do drugiej i odtąd **dwa (!) urzędy skarbowe wzięły go równocześnie w obroty.** Oddajmy jednak głos owemu kupcowi:

— Przed rokiem 1930 mieszkałem przy dawnej ul. Niecałej, a w związku z tem podlegałem z opłatą podatku dochodowego II-giemu Urzędowi skarbowemu. Od roku 1930 mieszkam na ul. Kochanowskiego, zatem administracyjnie podlegam I-szemu Urzędowi.

O zmianie adresu **zawiadomiłem władze skarbowe we właściwym czasie,** czego najlepszym dowodem, że od powyższego terminu podatek wymierza mi I. Urząd skarbowy, który **też solidnie, we właściwym czasie opłacam mimo, że czas jest naprawdę ciężki,** ale zdaję sobie sprawę, że przecież ciężary administracji Państwa podatnik musi ponosić. Ale przecież wszystko ma swoje granice, więc też i obywatel najbardziej lojalnie usposobiony dostaje **zawrotu głowy,** z powodu **niewłaściwego traktowania go przez Urzędy skarbowe.** Potrzeba wielkiej siły woli, by nie dać się porwać niewłaściwym odruchom.

— Mimo, iż od 1931 r. opłacam podatek w I Urzędzie, to jednak — po długich poszukiwaniach mnie, jak świadczy data „Upomnienia“, skierowanego na ul. Niecałą, dostało się do mnie na ul. Kochanowskiego po 8-miu miesiącach, we wrześniu ub. roku.

Na powyższe „upomnienie“ przedłożyłem Urzędowi skarbowemu **dowody zapłaty podatku** na co II Urząd oświadczył, iż należy **przynieść z I Urzędu poświadczenie specjalne (!) o zapłacie powyższego podatku.**

Chodziłem więc przez 5 dni z rzędu od Annasza do Kajfasza, bowiem jeden urzędnik odsyłał mnie do drugiego, **raz** o tej, drugi raz o innej porze. Udałem się wkońcu do naczelnika p. Jeziorańskiego, który po przejrzeniu kwitów oświadczył, że nigdzie za niczem nie potrzebuję chodzić, a jak kto przyjdzie z Urzędu, wystarczy pokazać mu kwity. Mimo wszystko dnia 25. X. ub. r. wniosłem do Urzędu **jeszcze raz dokładne wyjaśnienie w tej sprawie** (na piśmie, w nadziei, że w ten sposób będę miał ostateczny spokój).

Atoli po 6-ciu tygodniach **przychodzi egzekutor i zajmuje w mieszkaniu urządzenie,** które jest **własnością mej bratowej.** Nie pomagają wyjaśnienia.

Wobec tego piszę w imieniu bratowej wniosek o wyłączenie rzeczy z pod egzekucji. — Wniosku tego nie chce przyjąć jednak ani drugi, ani pierwszy Urząd, **odsyłając znów jeden do drugiego.** Wkońcu przyjmuje właściwy Urząd i znów uważam sprawę za załatwioną. Nadmieniam, że w wyłączeniu wyłuszczyłem ponownie szczegółowo całą sprawę.

Niestety dziś przed południem doręcza mi woźny Urzędu skarbowego **obwieszczenie o licytacji na zajęte przedmioty.** Edykt ten doręczono mi w sobotę przed południem a licytacja była przeznaczona na poniedziałek rano godz. 11. W sobotę urzędują do 12.30, a w niedzielę urząd skarbowy jest zamknięty, więc nawet nie będzie kiedy interwenjować u władz przeciw zarządzeniu licytacyjnemu. W ten sposób — kończy nasz informator — **za mój podatek zapłacony we właściwym czasie i wbrew tylu zapewnieniom, iż sprawa jest całkowicie wyjaśniona i załatwiona** — przeprowadzają obecnie licytację mebli, należących nawet nie do mnie, tylko do mej rodziny“.

Ostatecznie, jak się dowiadujemy, licytacja wyznaczona przez Urząd skarbowy owemu kupcowi została przesunięta na 30-go b. m. **Powstaje kapitalne zagadnienie:** czy poprostu istnieje jakaś siła, którаby zdołała powstrzymać pęd biurokratyzmu w tej sprawie. Przecież kupiec ów **zapłacił w swoim czasie należny podatek, posiada w ręku kwity, legitymuje się niemi przed władzami skarbowemi,** które przy każdej okazji zapewniają go, że „wszystko jest w porządku“ — a **mimo to równolegle toczą się przeciw niemu rygory egzekucyjne.** W tym wyścigu dwu urzędów skarbowych w nadmiernej troskliwości o podatnika, może on być zupełnie zrujnowany, o ile nie znajdzie się jakaś interwencja ze strony wyższych władz skarbowych.

—ooo—

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano we wtorek 15 bm. ceny zboża i mąki na tymsamym poziomie, co w ub. piątek. Jedynie pszenica dworska czerwona notowana była po kursie odmiennym — 19.25—19.50 za cetnar metr. Tendencja spokojna, podaż średnia, dowozy średnie.

Sport.

Skoczył 84 m. na skoczni olimpijskiej.

Na wielkiej olimpijskiej skoczni narciarskiej w Garmisch-Partenkirchen odbył się międzynarodowy konkurs skoków z udziałem Norwegów. Najdłuższy skok uzyskał **Sörensen** — 84 metry. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął **Andersen** z notą 343.9 i skokami 77.81 i 83 m. Drugie miejsce zajął również Norweg słynny **Birger Ruud** z notą 331.2 i skokami 76.79 i 78 m. Trzecim zkolei był Norweg Sörensen z notą 323.3 i skokami 71, 78 i 84 m.

PRZEGRANA WĘGRÓW W MADRYCIE.

Węgierska drużyna piłkarska **Bocskai** przegrała w Madrycie z nieoficjalną reprezentacją Hiszpanji **4:7.**

KANADYJCZYCY DALEJ ZWYCIĘŻAJĄ.

W Zurychu rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy kanadyjską drużyną Winnipeg Monarchs a reprezentacją Szwajcarji. Zwyciężyli łatwo kanadyjczycy 5:0 (1:0, 2:0, 2:0).

—oo—

AKADEMICY POLSCY wezmą udział w zimowych akademickich mistrzostwach świata w Szwajcarji, które odbędą się w dniach 4—12 lutego.

Współpraca naukowa przemysłu stalowego

z krakowską Akademją Górniczą.

Rada Stalowa, jako organ badawczy i opinjodawczy polskiego przemysłu stalowego zamierza oprzeć się w swej działalności **na współpracy z wyższemi uczelniami,** których przedstawiciele znajdują się w Radzie.

Na zaproszenie przewodniczącego komisji metalurgiczno-walcownianej Rady Stalowej p. prof. Łowińskiego, **odbyła się ostatnio w Krakowie konferencja w sprawie współpracy Wydziału Hutniczego Akademji Górniczej z Radą Stalową.** W konferencji tej wzięło udział szereg profesorów Akademji Górniczej.

Rozpiętość zagadnień, któremi zająć się ma Rada Stalowa jest bardzo szeroka, gdyż obejmuje problemy od wiedzy ścisłej począwszy, aż do **popularyzacji zastosowań żelaza i stali.** Zebrani, po obszernej dyskusji powzięli następujące uchwały:

Celem

POPULARYZACJI WIEDZY O STALI

w szkolnictwie ogólnem, zawodowem oraz wśród kupiectwa branży żelaznej, rzemiosła, drobnego przemysłu metalowego itp., przez zapoznanie tych kół **z historją i rozwojem produkcji hutniczej,** a w szczególności z procesami wytwórczemi, należałoby wydać **popularną broszurę „Historja hutnictwa polskiego“,** broszurę **„Jak powstaje żelazo i stal“,** dalej — broszurę omawiającą **produkcję rur i ich zastosowania w różnych dziedzinach** i broszurę o produkowanych w Polsce szlachetnych gatunkach stali i ich właściwościach oraz zastosowaniu w poszczególnych dziedzinach. Sprawę

PROGRAMÓW NAUCZANIA

i opracowania **pomocy naukowych dla szkół zawodowych** w zakresie hutnictwa uchwalono przekazać do opracowania dalszych wniosków Dziekanowi Wydziału Hutniczego, który do pracy tej ma zaprosić odpowiednie osoby. Rada Stalowa w miarę posiadanych funduszów **pomagać będzie uczelniom w kompletowaniu pomocy naukowych** w postaci modeli, tablic, przeźroczy, wydawnictw itp.

Celem umożliwienia hutom

OPARCIA SIĘ NA DOŚWIADCZENIACH,

które pozwoliłyby na wcześniejsze ustalenie wytycznych produkcyjnych, zwrócono się z apelem do katedr metalurgji i metalografji Wydziału Hutniczego o zajęcie się w pracach badawczych dotyczących stali konstrukcyjnych półszlachetnych, nierdzewnych, kwasoodpornych, ognioodpornych oraz korozji, — tematami bliżej interesującemi huty. Przyjęto do wiadomości, że **prace dyplomowe studentów pójdą również w tym kierunku.** Zajmie się tem Dziekan Wydziału Hutniczego Akademji Górniczej.

Sprawę definitywnego przeprowadzenia **normalizacji profilów walcowanych** przez polskie huty uznano za bardzo ważną i pilną. Po zreferowaniu tej sprawy przez p. prof. Łowińskiego i omówieniu podjętej w tym kierunku akcji uchwalono dążyć do jak najszybszego porozumienia z Komitetem Normalizacyjnym celem powzięcia odpowiednich uchwał i zrewidowania ich.

Na zakończenie dyskusji sekretarz Rady Stalowej dziękując Wydziałowi Hutniczemu Akademji Górniczej za gotowość współpracy z Radą jako platformą dla indywidualnego zainteresowania się poszczególnych osób poruszonemi problemami, zwrócił się do zebranych z apelem **o wciągnięcie również do tej współpracy młodszych sił, a więc asystentów i studentów.**

Komisja budżetowa o obrocie ziemią.

Warszawa, 15. 1. Komisja budżetowa Sejmu przeprowadziła dzisiaj dyskusję nad **funduszem obrotowym reformy rolnej.** Dotąd scalono 460.284 gospodarstw i 3.376.897 ha roli, pozostaje do scalenia około 7 i pół milj. ha. — Przemawiali prócz referenta posła BB. Wł. Kamińskiego, min. rolnictwa **Poniatowski,** i posłowie różnych ugrupowań w zasadzie akceptując stanowisko ministerstwa.

Plenarne posiedzenie Senatu 16 bm.

Warszawa, 15. 1. Plenarne posiedzenie Senatu wyznaczono na 16 stycznia godz. 11. Na porządku dziennym znajduje się **jedynie sprawozdanie komisji konstytucyjnej** o projekcie ustawy konstytucyjnej. Projekt zreferuje sen. Wojciech Rostworowski.

Administrator apostolski dla Łemkowszczyzny.

Warszawa, 15. 1. (Telef.) Nowomianowany **administrator apostolski dla Łemkowszczyzny ks. Maściuch odprawi uroczyste** nabożeństwo **podczas święta Jordanu w Sanoku.** Do Sanoka przybędą na ten dzień delegaci ludności ruskiej oraz przedstawiciele władz.

Ograniczenia w adwokaturze?

Warszawa, 15. I. (Telef.) W kołach politycznych mówią, że projektowane jest **znowelizowanie ustawy o ustroju adwokatury, którąby wprowadziła pewne ograniczenie dostępu do niej.** Miałaby być m. in. wprowadzona 7 letnia aplikatura: 5-letnia adwokacka i dwuletnia sądowa.

Badania nad polskiemi tarpanami.

Warszawa, 15. I. (Telef.). Przed dwoma laty głośnym był odczyt prof. **Vetulaniego,** będący sprawozdaniem z **badań nad konikami w powiecie biłgorajskim,** które jak się okazało, **są ostatniemi okazami dzikich koni stepowych zwanych tarpanami.** Zwierzęta te, których rysunki znajdywano w jaskiniach ludzi pierwotnych, uważano za wyginione. **Prof. Vetulani nabył kilka okazów koników biłgorajskich i umieścił je w zoologu poznańskim.** Tarpanami zainteresowały się także Niemcy. **Niemcy zakupili kilka koni w powiecie biłgorajskim dla ogrodu zoologicznego w Berlinie,** gdzie będą przeprowadzone nad niemi różne badania podobne do tych, jakie się prowadzi nad tarpanami w zoologu poznańskim. — Tarpany, **jako bardzo silne znalazły zastosowanie podczas wojny w niemieckich taborach na terenie b. Kongresówki.** Nazywano je **„die polnischen koniki".**

Bilon w Polsce.

Warszawa, 15. I. (Telef.). W pierwszej dekadzie stycznia **obieg bilonu wynosił 364.600.000 zł.** Monet srebrnych było w obiegu za 274.200.000 zł. a niklowych i bronzowych za 90.400.000 zł. W porównaniu z poprzednią dekadą obieg bilonu zmniejszył **się o 19.600.000 zł.**

Polski węgiel do Włoch.

Warszawa, 15. 1. (Telef.). Do Gdyni zawinął duży statek japoński **„Finamaru"** o pojemności 4.266 ton i rozpoczął **ładowanie 8000 ton węgla do jednego z portów włoskich.**

WZROST BEZROBOCIA W POLSCE.

Warszawa, 15. 1. (Telef.). Liczba bezrobotnych do 21 bm. wynosiła 450.070, co oznacza wzrost o 20.951. W Warszawie jest 47.145 bezrobotnych (przybyło 2.029), w Łodzi 55.446 (przyrost 4.061), na Śląsku 108.635 (o 2.538).

—o-o—

Warszawa, 15. 1. (Telef.). Z Genewy donoszą: Stan zdrowia **min. Becka nie uległ pogorszeniu.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15. 1. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 123.90, Gdańsk 172.86, Holandja 358.25, Londyn 25.91, Nowy Jork 5.30, Paryż 34.94, Praga 22.12, Szwajcarja 171.46, Sztokholm 133.60, Włochy 45.31, Berlin 212.55. Obroty średnie, tendencja niejednolita. Dolar poza giełdą 5.28, rubel złoty 4.59, dolar złoty 8.91, marka niemiecka prywatnie 196. funt szterlingów 25.95.

Papiery procentowe: Budowlana 46.70, stabilizacyjna 70.50, inwestycyjna serjowa 118.50, inwestycyjna 115.35, konwersyjna 65, dolarowa 76, kolejowa konwersyjna 60.75. Listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 97, Lilpop 10.10, Norblin 34, Starachowice 13.10. Tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza, dla listów zastawnych mocniejsza, dla akcyj niejednolita. Prywatnie śląska dolarowa 70.50.

—xx—

†

S. p.

Maciej z Wroćmirowy

Biesiadecki

b. pierwszy Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku,

urodzony dnia 18 lutego 1864 r. w Krakowie po dłuższych a ciężkich cierpieniach zmarł dnia 14 stycznia 1935 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 16-go b. m. o godzinie 3.30 popołudniu, na który to smutny obrzęd stroskana, **żona,** siostra, brat i bratowa zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we czwartek dnia 17 b. m. o godzinie 10-tej rano w kościele N. P. Marji.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Włosi reorganizują administrację Afryki

Rzym, 15. I. (PAT). **Rada ministrów uchwaliła projekt zarządzenia o podporządkowaniu wysokiemu komisarzowi kolonji w Afryce wschodniej włoskiej części Somali i Erytrei.** (Patrz art. na str. 2).

„Komitet Trzech" przeciw podziałowi Saary.

Paryż, 15. 1. (PAT). Na odbytem dziś posiedzeniu Komitetu Trzech powzięto opinję, **że na zasadzie wyników głosowania ludności saarskiej zagłębie Saary winno być przyłączone do Rzeszy. Sprawozdanie w tym sensie przedstawione będzie przez Komitet Trzech Radzie Ligi Narodów, od której uzależniona jest ostateczna decyzja.**

Berlin, 15. 1. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Bazylei, **iż rząd szwajcarski niezwłocznie po ogłoszeniu wyników plebiscytu w zagłębiu Saary wprowadził zaostrzoną kontrolę graniczną,** celem uniemożliwienia napływu niepożądanych elementów do Szwajcarji.

Pierwsi uchodźcy z Saary.

Paryż, 15. 1. (PAT). Według doniesień z Forbach **grupa uchodźców** z zagłębia Saary, **złożona z 30 osób przekroczyła dziś popołudniu granicę francuską.** W grupie tej znajduje się poseł Seldte i kilku przywódców Frontu Jedności wraz z rodzinami.

Za 5 tygodni objęcie Saary przez Niemcy?

Warszawa, 15. 1. (Telef.). Z Genewy donoszą: Wiadomość o zwycięstwie Niemiec w Saarze spowodowała **w Genewie odprężenie nawet w kołach francuskich.** Z niepokojem oczekiwano komplikacji, które mogłyby powstać w wypadku niezdecydowanego stosunku głosów. — Wynik plebiscytu jest jednak tego rodzaju, że **przekroczył wszystkie nawet najwięcej optymistyczne prognostyki na rzecz Niemiec.** Najprawdopodobniej **za 5 tygodni Rzesza obejmie w swe posiadanie upragnione terytorjum Saary.**

Wiedeń zaniepokojony.

Paryż, 15. 1. (PAT.) Havas donosi z **Wiednia,** że w przewidywaniu **możliwości rozruchów w następstwie ogłoszenia wyników plebiscytu w Saarze, wystawiono wzmocnione posterunki przy ministerstwach i gmachach publicznych.** Koła miarodajne twierdzą, że wyniki plebiscytu **przyczynią się do konsolidacji pokoju.** Według informacyj kół zbliżonych do ministerstwa spraw zagr. wyniki plebiscytu w Saarze **nie będą miały żadnego wpływu** na stanowisko rządu austrjackiego.

ARESZTOWANIE OPOZYCJONISTY SAARSKIEGO?

Londyn, 15. 1. (PAT.) Reuter donosi z Saarbruecken, **że według obiegających pogłosek możliwem jest, że przywódca frontu jedności Max Braun będzie aresztowany dla uchronienia go przed możliwością zamachu.**

Niemcy nie mają żądań terytorjalnych wobec... Francji.

Berlin, 15. 1. (PAT). Bezpośrednio po podaniu przez radjo ostatecznego wyniku przemówił pełnomocnik kanclerza **Buerckel** z Neustadt (Saara), zdając Hitlerowi sprawę z przebiegu plebiscytu i podkreślając, że obecnie świat rozumie, **iż Ren jest rzeką niemiecką, ale nie jest granicą Niemiec.**

Z kolei

ZABRAŁ GŁOS KANCLERZ HITLER

wygłaszając przez radjo monachijskie przemówienie, w którem podziękował mieszkańcom Saary za okazane dowody wierności i **wezwał ich do zachowania również w obecnej chwili największej dyscypliny.** „Wasza pozycja — oświadczył — umożliwia mi dziś złożenie **deklaracji na rzecz uspokojenia Europy,** że po przyłączeniu Saary

RZESZA NIEMIECKA NIE BĘDZIE JUŻ STAWIAŁA ŻADNYCH ŻĄDAŃ TERYTORJALNYCH WOBEC FRANCJI.

Życzeniem naszem jest, aby kres tak smutnej krzywdy przyczynił się do uspokojenia społeczeństw europejskich. Niemcy, o ile zdecydowane **są zapewnić sobie równouprawnienie,** o tyle gotowe są nie ociągać się ze spełnieniem żądań, koniecznych dla przywrócenia **prawdziwej solidarności narodów** wobec obecnych niebezpieczeństw.

Znowu wydalenie Polaków.

Strasburg. (PAT). Dyrekcja państw. kopalń potasów alzackich w Miluzie („Mines domaniales de potasses d'Alsace") przeprowadziła ostatnio **redukcję personalu,** motywowaną kurczeniem się rynków zbytu. W związku z powyższem **7 rodzin robotniczych polskich (ogółem 30 osób) musiało opuścić Miluzę i wracać na koszt dyrekcji kopalni do Polski.**

Jednocześnie przez Strasburg powróciło do kraju 12 reemigrantów polskich, zwolnionych z fabryki metalurgicznej „Acieries de Blagny" (dep. Ardennes).

Jak Warszawa zaciągała pożyczki?

Warszawa, 15. 1. (Telef.) Prez. m. Starzyński zwrócił się do władz **sądowo-śledczych o ujawnienie okoliczności, w jakich została zaciągnięta przez miasto przed kilku laty pożyczka w sumie 2.000.000 zł. w Banku Zachod.** Prez. Starzyński dopatruje się **niewłaściwości** w tem, **że miasto nie zawarło umowy bezpośrednio z Bankiem Zachodnim, ale posłużyło** się pośrednictwem osób trzecich.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 15. 1. (Telef.) Wygrane **na loterji: po 10.000** nry: 21894 22450 116472 172302 178755 82803 152489 179335. po **5.000 zł. nry** 9170 58264 73932 110681 133337 2394 100096.

—ooo—

Zjazd delegatów sowieckich.

Moskwa, 15. I. (PAT). W dniu **dzisiejszym** otwarty został **zjazd sowietów R. S. F. R. R.** Expose o zagadnieniach wewnętrzno-gospodarczych wygłosił prezes rady komisarzy ludowych **Sulimow.**

Otwarcie wszechzwiązkowego kongresu Sowietów wyznaczone zostało na dzień 25 stycznia.

Nowe rozmowy morskie.

Londyn, (PAT.) Jak przypuszczają tu, **wstępne rozmowy przed międzynarodową konferencją żeglugi trwać będą szereg dni.** Będą one poufne. Konferencja ma się zebrać **na** wiosnę r. b.

SOWIECKI PODSEKRETARZ LIGI NAR.

Moskwa, 15. 1. (PAT.) Nowomianowany podsekretarz gener. Ligi Narodów **Rosenberg wyjechał wczoraj** z **Moskwy do Genewy.**

Po zamknięciu kroniki

Jak Kraków entuzjazmował się Kiepurą.

Poniedziałkowy występ Kiepury w „Tosce" w teatrze im. Słowackiego w Krakowie wzbudził niespotykane zainteresowanie w naszem mieście. Bilety do teatru dawno wysprzedano. Publiczność, która przybyła na przedstawienie zgotowała śpiewakowi **entuzjastyczne powitanie. Zasypano go kwiatami i zmuszono do bisowania** arji w 3 akcie „Tosci", oraz do odśpiewania kilku pieśni po przedstawieniu. Co więcej, tłumy, które o północy po skończonem przedstawieniu, oblegly teatr, **nie chciały puścić śpiewaka,** wracającego do hotelu, skłaniając go **do zaśpiewania piosenki na otwartem powietrzu.** Tłumy towarzyszyły Kiepurze wracającemu do hotelu, oblegając jego okolicę.

Poza publicznością, zebraną w teatrze, niemal cały Kraków a z nim Polska słuchały Kiepurę przy głośnikach radjowych bądź to w domach prywatnych, bądź też w kawiarniach i restauracjach, wzgl. salach, w których urządzono transmisję tego niezwykłego przedstawienia teatralnego.

Poważne korzyści materjalne z występu Kiepury odnieśli **fryzjerzy, modniarki i sklepy radjowe.** W samym Krakowie zakupiono w związku z transmisją radiową występu Kiepury **przeszło 500 aparatów.** Wielki śpiewak ujęty nadspodziewanie gorącem przyjęciem, zgotowanem mu przez publiczność krakowską, **zapowiedział następny występ w lecie br., na Wawelu.**

M. G. EBERHART. 24

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.
Przekład autoryzowany.

—oo—

Gasząc światło nadepnęłam na coś elastycznego, jak stwierdziłam woreczek od butelki z lekarstwem, który wyskoczył mi z pod nogi, jak żywy. Zapach miał silny, i jakby znany, ale chociaż go wąchałam długą chwilę nie mogłam sobie przypomnieć, co to takiego mogło być. Schowałam go tedy do kieszeni fartucha, wytarłam chusteczką nos i usta, zamknęłam drzwi i zeszłam wolno na parter. Poręcz była trochę wilgotna i lepka i niesłychanie gładka.

Telefonistka widząc, że nadchodzę rzekła:

— A, to pani! Dr. Kunce prosi panią do swego gabinetu.

— Dziękuję — odparłam. — Niech pani będzie łaskawa powiedzieć pannie Bianchi, że główna sala operacyjna jest otwarta.

— Powiem, powiem! — rzekła z drżeniem. — A tam tyle tych noży i instrumentów! — Majstrując przy centrali, patrzyła na mnie ciekawie. — Czy to nie straszne, proszę pani? Mówią, że pani znalazła trupa. Jak on wyglądał?

Niemożliwa dziewczyna! Na nieszczęście nim zdążyłam jej odpowiedzieć do słuchu, tak jak na to zasługiwała, drzwi gabinetu dra. Kunce'a otworzyły się i stanął w progu on sam.

— O! Pani! — rzekł. — Proszę do mnie.

Gabinet dra Kunce'a pieści oko ładnem urządzeniem. Orzechowe półki na książki i takież biurko połyskują lśnieniem, dywany są grube i miękkie, a meble obite zieloną materją, imitującą szary aksamit; chociaż od czasu, gdy kot ostrzył na nich pazury, można to nazwać jak kto chce, tylko nie aksamitem. Ale i tak zniszczone obicie wygląda niemal luksusowo i biała, skulona, czerwonooka figurka Ellen Brody wydała mi się na tem tle zupełnie nie na miejscu.

W gabinecie znajdował się również sierżant Lamb. Patrzył surowo na Ellen, ale i sam wyglądał na znękanego.

Proszę, niech pani siada — rzekł do mnie dr. Kunce. Na mój widok Ellen rozjaśniła się na moment i zgasła.

— Ależ pani obowiązkiem jest pilnować, żeby wszyscy goście wychodzili — mówił ostro doktór, kontynuując widocznie rozmowę, przerwaną mojem wejściem.

— Wiem — odparła jękliwie Ellen. — Tak było, jak opowiadam, panie doktorze. Panna Peage powiedziała, że już jest wpół do dziewiątej, żebym zakomunikowała gościom, że już mają odejść. Mieliśmy w naszem skrzydle tego wieczora pana Ładda, który był u pani Harrigan, pana Court Melady'ego, który był u żony, matkę 404-go i siostrę 301-go. Więcej gości nie było. Matka i siostra 304-go i 301-go odeszły zaraz. Widziałam jak odchodziły. Panowie Ladd i Court Melady powiedzieli, że zaraz odejdą. Ale zaraz zaświecił sygnał u 301-go w końcu korytarza. Pobiegłam, bo to straszny tetryk i nie widziałam jak ci dwaj odchodzili. Wiem, że panna Page też była wtedy zajęta, bo widziałam ją u 302-go, po drugiej stronie korytarza. Ale to się często zdarza, panie dyrektorze. Goście zawsze odchodzą punktualnie. Nigdy się jeszcze nie zdarzyło, żeby gość chciał zostać wbrew...

— Nigdy, to kawał czasu — przerwał z ostrą układnością dr. Kunce — a praktykantki powinny słuchać zwierzchności.

Z oczu Ellen wytrysnęły dwie łzy i potoczyły się za poprzedniczkami. Ścisnęła w ręku mokry kłębek chusteczki i opadła jeszcze głębiej między poduszki obicia.

— Przepraszam, doktorze, ale ja uważam... — Zaczęłam. Nie pozwolił mi dokończyć. Zazwyczaj jest sprawiedliwy.

— O, wiem, co mi pani chce powiedzieć — zniecierpliwił się. — I ma pani rację. Wiem, że taki jest zwyczaj. Jeżeli gość nie odejdzie w porę, to go się wyprowadza. Ale w tym wypadku sama pani widzi, że że jesteśmy w tarapatach. Ja i sierżant zrobiliśmy przegląd całego szpitala: pacjentów, pielęgniarek, sypialni, oddziałów... Mieliśmy z tem dużo pracy. Myśleliśmy, że wiemy dokładnie, kto był we wschodniem skrzydle i w pobliżu windy od dziesiątej do chwili znalezienia ciała. Wszystkie drzwi i okna były odpowiednio zabezpieczone. Wymienię pani te osoby: nocne pielęgniarki ze wschodniego skrzydła na drugiem piętrze, ja, dr. Harrigan, jeden z posługaczy, który wywoził ciało murzyna i pielęgniarki z pierwszego piętra wschodniego skrzydła. Poza tem nikt inny nie zaglądał do podejrzanego skrzydła. Bierzemy pod uwagę tylko tę część gmachu, gdyż nie ulega wątpliwości, że dr. Harrigan został zamordowany w windzie i zabójca musiał wejść do windy na tem skrzydle. We wschodniem skrzydle pierwszego piętra mieści się oddział dla zakaźnych. Dwom dyżurnym pielęgniarkom posłano kolacje na górę. Zjadły ją przy biurku na korytarzu. Zeznały, że między dwunastą i pierwszą nikt nie wchodził do windy. Obie mają mocne, wzajemne alibi. Co się tyczy wschodniej części parteru, to zajmują ją całkowicie gabinety i sala obrad. Pacjentów nie można wogóle brać pod uwagę.

— Pani Melady wstaje — odezwała się niespodziewanie Ellen, kuląc się pod spojrzeniem doktora, ale zaraz dodała szybko: — Pani Harrigan także.

— Czy to prawda, panie Kunze — zapytał skwapliwie sierżant...

— Kunce — poprawił chłodno doktór. — Pani Harrigan ma złamaną prawą rękę, a pani Melady jest tak drobna i wątła, że nie mogłaby zabić olbrzyma w rodzaju dra Harrigana.

Z pomiędzy jedwabistych rzęs strzeliło ku Ellen piorunujące spojrzenie, ale ona, choć wycierała łzy, zachowała w twarzy cień uporczywego zacięcia.

— Czy doktór daje mi do zrozumienia — rzekłam niespokojnie, — że podejrzenie ogranicza się tylko do osób, które pan przed chwilą wymienił?

— Właśnie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie.
Rewiru VIII.
ul. Batorego 25.

Sygnatura: VIII. Km. 124, 2509, 818, 697, 737, 769, 941, 1004, 1479, 1480, 1482, 1484, 1955, 2232, 2780, 2255/34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VIII, Mgr. Władysław Wyrobek, mający kancelarję w Krakowie ul. Batorego Nr. 25, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29. stycznia 1935 r. o godz. 11-tej w Krakowie ul. Kazimierza Wielkiego Nr. 91. odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości należących do Piotra Witka i Anieli Witkowej, składających się z urządzenia domowego i warsztatowego, oszacowanych na łączną sumę ponad zł. 500.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 14. stycznia 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII.
(—) Mgr. Władysław Wyrobek.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.